Nr. 28. We Lwowie Wtorek dnia 28 Stycznia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 22, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 2 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 27. stycznia.

Jak się bawiono na balu miasta Wiednia, to naszych czytelników zapewne zbytnio nie zajmuje. Gdybyśmy się zresztą w tem przypuszczeniu mylili, postaramy się zaspokoić ciekawość, ale na innem miejscu. Tutaj uważamy za stosowne zwrócić uwagę na ten lokalny wypadek wiedeński, będący chyba z reguły wyłączną domeną reportera balowego i sprawozdawcy toaletowego, bo pewna część prasy wiedeńskiej z balu miasta Wiednia zrobiła ewenement polityczny i poświęciła mu artykuły wstępne. Rozumie się, że uczyniła to w pierwszym rzędzie prasa opozycyjna, która bal uważa za demonstrację. Głosy te nadto są charakterystyczne dla stosunków, panujących obecnie w stolicy cesarskiej nad Dunajem, by się godziło przejść nad niemi do porządku dziennego. Powiada więc z nich jeden z tych pism: Bal miasta Wiednia! Widzieć tam będzie można wiele charakterystycznych figur i twarzy, ale mało znanych. Oko nasze błądzi po szeregach gości, ale na próżno szuka gospodarza: burmistrza miasta Wiednia. Gdy pierwsza pojawiła się wiadomość, że mimo zawieszenia autonomji gminy, bal miasta Wiednia się odbędzie, potrząsano niedowierzająco głowami. Jest li opustoszały ratusz właściwem miejscem dla tańca i zabawy? Czy może tam być dobrze i swobodnie, skoro nawet nie ma gospodarza, któryby witał gości? Nie! Powiedziano jednak, że chodzi o biednych. Ale to nieprawda, nie chodziło o dobroczynność. Już sam skład komitetu dowiódł, że urządzeniem balu miasta Wiednia chciano jedynie demonstrować przeciw większości mieszkańców, przeciw autonomji miasta. Każda nuta, grana dzisiaj w sali balowej, przemawia dzisiaj do Wiedeńczyków [illegible] mimo, że się uginacie pod ciężarem nieznośnych podatków, mimo, że się nic nie robi, by zapobiedz waszym żalom i skargom, mimo, że was wyrzucili z ratusza, przeciw takiemu [illegible] w gmachu, wszystkich zbudowanym pieniędzmi! Należy on do was, ale wy musicie stać za drzwiami, być zadowolonymi, gdy jutro gazety będą pisały o brylantach, jedwabiach i sutym bufecie! Nie wiadomo nam, czy w czasie tak petych walk społecznych i walk politycznych, coś może bardziej rozdrażnić lud nad tego rodzaju demonstrację. I nie może też być inaczej. Chcą podrażnić Wiedeńczyków, chcą im pokazać, że na nich i na ich usposobienie nie mają względu. Dobrze, niechaj tańczą w ratuszu, niechaj się upajają myślą, że naigrawano się z Wiedeńczyków. Przyjdzie czas, gdy tym, którzy dziś w ten sposób demonstrują w ratuszu, zaprezentujemy rachunek za to, że póki życia pamiętać będą, iż nie wolno bezkarnie drwić sobie z uczciwego i spokojnego ludu!

Nie ma co mówić: introdukcja do tańca wcale miła a przyjemna! Zdaje się jednak, że Wiedeńczycy na balu miasta Wiednia na razie przecież tańczyli, mimo zawieszenia autonomji, mimo braku gospodarza. Był nim wyjątkowo i tymczasowo komisarz rządowy.

Nowe hasło w społeczeństwie rosyjskie rzucił znany ekspdyplomata, a obecnie publicysta Tatiszczew. Nie ulega prawie kwestji, że myśl, której wyraz daje *Russkij Wiestnik* z ogromnym spotyka się aplauzem i wielkiem zachwytem wszystkich sfer starorosyjskich. Miasto dotychczasowej formułki puszczonej w kurs i propagowanej przez Aksakowa i Katkowa, a streszczającej się w słowach: Rosja dla Rosjan, pan Tatiszczew z nowem wystąpił hasłem, które powinno być wytyczną dla wszystkich dyplomatów. Opiewa ona: Wschód dla Wschodu. Gdyby Rosja w sprawach orjentalnych była sobie przyswoiła amerykańską doktrynę Monroe'go, nie byłaby może w międzynarodowem życiu zachodniej Europy odgrywała tej roli wybitnej, którą w ostatnich lat dziesiątkach z tylu ofiarami, ale bez żadnej dla siebie korzyści odgrywała, a to jednak kwestja wschodnia byłaby już dawno rozwiązaną w duchu rosyjskim, sztandar rosyjski powiewałby już od wielu lat nad Dardanellami, a Rosja byłaby w ten sposób spełniła swoją misję historyczną. Że Rosja popełniła może, iż nie dość systematycznie i energicznie tę swą względnie politykę, o tem pan Tatiszczew jest przekonany na podstawie nauk przez dzieje dostarczonych. W roku 1854 Anglja na wszystkie koncesje polityki Nesselrode'go odpowiedziała wypowiedzeniem wojny; w roku 1878 ta sama Anglja zarzuciła kongres berliński i postawiła niejako Rosję w stan oskarżenia i zasądziła ją. Gdy później Rosja wcieliła do swojego terytorjum oazę Merwu, Anglja naturalnie rzuciła wokół siebie najstraszniejszemi groźbami, uniebla jednak ostatecznie wobec stanowczej energji, którą Aleksander III przeciwstawił zuchwałości wielkobrytańskiej. Owczesne wystąpienie carskie było do tego obecnego postępowania Clevelanda i dla tego przecież Stanów Zjednoczonych może liczyć na zupełny sukces, jeżeli pozostanie tak stanowczym i wytrwałym, jak ongi car Aleksander III. W sprawie Pamiru dyplomacja rosyjska zapomniała o doświadczeniach przeszłości i czyniła Anglji znowu ustępstwa. I jaki był tego skutek? Tajoną nieprzyjaźnią, a w sprawie dalekiego Wschodu jawnym oporem Anglija odpowiedziała na drobiazgowość rosyjską. Pan Tatiszczew zaleca zatem dyplomacji rosyjskiej wobec Anglji przedewszystkiem więcej — szpiku i pragnie, aby to także na zewnątrz znalazło wyraz. Europejskie mocarstwa znoszą się między sobą wedle zwyczaju w języku francuskim, który, od czasu kongresu w Weronie, uznany jest jako język dyplomacji. Wyjątek stanowi jedynie Anglja, która obcym dworom urzędowe swoje wiadomości udziela w języku angielskim. Z wielkich mocarstw odpowiadają Niemcy, Francja i Włochy w swoim własnym języku, Rosja natomiast po angielsku. Jest to, sądzi pan Tatiszczew dla Rosji rzeczą honoru, aby wobec pewnej siebie Anglji stosowała zasadę wzajemności i odpowiadała jedynie po — rosyjsku. Sądzimy, że między wstępem, a zakończeniem nie ma należytego stosunku. Hasło wypowiada pan Tatiszczew wielkie, konsekwencje wyciąga na razie skromne. Można jednak być pewnym, że inni pójdą dalej, a wtedy się dowiemy, co znaczy: *Wostok dla Wostoka!*.

Organizacja kredytu włościańskiego i spółki parcelacyjne.

Na podstawie referatu p. Skałkowskiego przedłożyła komisja bankowa sejmowi sprawozdanie w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

W sprawozdaniu swem podnosi komisja, że jeżeli w prowincjach gdzie lud wiejski pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym o wiele więcej postąpił, jeszcze lichwy pomiędzy włościanami grasującej nie wykorzeniono, to jakże ogromne muszą być dopiero szkody, które nasi włościanie przez lichwę ponoszą, skoro jest jeszcze wiele powiatów, gdzie instytucyj lokalnych, udzielających włościanom kredytu, nie ma wcale, lub też są tylko instytucje słabo rozwinięte i szczupłymi funduszami rozporządzające.

Wydział krajowy w sprawozdaniu niniejszego przedmiotu dotyczącem, podniósł jako fakt nader dodatniego znaczenia ekonomicznego, że suma 53 miljonów przedstawia całe obciążenie hipoteczne własności i uważa tę sumę jako nieproporcjonalnie zniżką w stosunku do wartości i obszaru gruntów włościańskich w naszym kraju.

Zdaniem jednak komisji bankowej, przyjmując nawet, że suma 53 miljonów zł. przedstawia całe hipoteczne obciążenie własności włościańskiej, nie można jeszcze tej stosunkowo dość niskiej sumy przyjąć za dowód pomyślnego ekonomicznego położenia włościan pod względem kredytowym. Skutkiem bowiem wielkiego rozdrobnienia posiadłości włościańskich nie nadają się one najczęściej na przedmiot właściwego kredytu hipotecznego, a wierzyciel, zwłaszcza prywatny, reflektuje zwykle w pierwszym rzędzie na osobiste przymioty dłużnika, tudzież na jego majątek ruchomy, wiedząc jak trudną i nieproporcjonalnie kosztowną jest egzekucja na hipotekę, obejmującą zaledwie parę morgów. Trzeba przeto — zdaniem komisji — przy traktowaniu kwestji kredytu włościańskiego liczyć się i z tym faktem, że włościanie nasi mają liczne długi niehipotekowane, których sumy ogólnej niepodobna oczywiście zestawić, lecz która jest niewątpliwie bardzo wielka, o czem każdemu, kto zna stosunki włościańskie, dobrze wiadomo. Jest także notorycznym i ten fakt, że kapitaliści prywatni, którzy udzielają kredytu włościanom, nie poprzestają na umiarkowanym procencie, lecz najczęściej ściągają od dłużników lichwę, w rozmaitej formie, bądź to wprost jako wysokie odsetki, bądź też przez wzięcie zboża lub innych ziemiopłodów na rachunek procentów, lub kapitału po cenie niestosunkowo niskiej, lub wreszcie przez użytkowanie części gruntu dłużnika itp. Te właśnie powszechnie znane różnorodne wyzyskiwania dłużników przez wierzycieli, spowodowały zakładanie towarzystw zaliczkowych dla ochrony włościan przeciw lichwiarzom, ale towarzystwa te jeszcze dotychczas nie rozpowszechniły się tak dalece w całym kraju, aby przynajmniej większość ludności włościańskiej brała w nich udział jakkolwiek już przeszło 100 tysięcy włościan do tych stowarzyszeń przystąpiło.

Skoro zatem powszechnie uznano, że towarzystwa zaliczkowe, założone nie w celu spekulacji, lecz dla dobra ogółu, są najskuteczniejszą bronią przeciw lichwie, to jest — zdaniem komisji — rzeczą nader pilną dążyć do tego, aby ta organizacja objęła cały kraj, jak to już stało się od dawna w zachodnich prowincjach monarchji.

Dwudziestoletnia zatem praca organizacyjna na polu kredytu włościańskiego nie doprowadziła jeszcze do urzeczywistnienia tego, co wielokrotnie uznano jako postulat konieczny, tj. aby w każdym powiecie istniała odpowiednio wyposażona instytucja, udzielająca ludowi wiejskiemu kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz w interesie ogólnego dobra. Są jeszcze znaczne luki w tej sieci towarzystw zaliczkowych, dla których centralnym zakładem kredytowym jest Bank krajowy; są także liczne towarzystwa tej kategorji nie dość zasobne w kapitał obrotowy, a skutkiem tego w prawidłowym rozwoju swoim krępowane i nie mogące podołać swemu zadaniu.

Uzupełnić tę organizację, zakładając nowe instytucje tam, gdzie ich brak, a zasilając kapitałem te, które potrzebują powiększenia funduszów, oto zadanie zarówno pilne, jak doniosłe, a energiczniejsza niż dotąd akcja na tem polu jest niezbędnie wskazaną.

Komisja bankowa nie waha się wypowiedzieć przekonania, że jest obowiązkiem reprezentacji kraju nietylko zachęcać do tej pracy organizacyjnej, ale także poprzeć ją pewnym zasiłkiem pieniężnym z funduszu krajowego. Uczynić to należy tem rychlej, skoro wobec naszych stosunków włościanie daleko mniej mogą korzystać z taniego kredytu hipotecznego w Banku krajowym, aniżeli korzystają z podobnych źródeł włościanie innych prowincyj.

Doświadczenia, poczynione przy udzielaniu włościanom kredytu hipotecznego przez instytucję centralną, działającą za pośrednictwem filij i ajencyj po kraju rozrzuconych, są w świeżej jeszcze pamięci. Dotychczas trwa jeszcze likwidacja Banku rustykalnego, a tylko przez połączone usiłowania władz autonomicznych, instytucyj finansowych i ofiarnych obywateli zażegnaną została katastrofa, jaką mógł sprowadzić na kraj konkurs banku i połączone z tem egzekwowanie kilkudziesięciu tysięcy włościan. Niepodobna przeto — zdaniem komisji — żądać, aby Bank krajowy udzielał kredytu hipotecznego włościanom z równą łatwością, jak niegdyś Bank rustykalny, a także dla dłużników zbyt wielkie ułatwienie im hipotecznego kredytu byłoby niebezpiecznem.

Wiadomo, że znaczne sumy z pożyczek przez bank rustykalny udzielonych wprost zmarnowane zostały. Ta okoliczność wielce wpłynęła na niewypłacalność dłużników. Dla banku udzielającego kredytu na cały kraj, niemożliwem jest badać i sprawdzić, na jaki cel włościanin zaciąga pożyczkę, tudzież czuwać nad tem, aby jej użył produktywnie. Takiego zadania — mozolnego lecz dla dobra ludu wiejskiego wielce potrzebnego — może się podjąć tylko instytucja lokalna, nie operująca na zysk i w tem właśnie spoczywa główna waga dobroczynnego wpływu powiatowych instytucyj kredytowych, jak to od dawna w całym kraju powszechnie uznano. Komisja proponuje zatem, aby wydział krajowy podjął starania około zakładania lokalnych instytucyj kredytowych w powiatach, gdzie takich instytucyj nie ma, a mianowicie towarzystw zaliczkowych i kas oszczędności. Komisja zauważa w swem sprawozdaniu, że pożyczki w obligacjach komunalnych mogą być szczególniej dogodne dla powiatowych instytucyj, poświęcających się kredytowi włościańskiemu.

Co się tyczy stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych, komisja bankowa, powołując się na zeszłoroczne swe sprawozdanie, w którem wskazała potrzebę i pożytek parcelacji częściowej, ponownie zaznacza, że **wielce trudnem jest położenie większej własności ziemskiej, coraz więcej przyciśniętej długami hipotecznemi**, a uszczuplonej w dochodach przez powszechne w całej środkowej Europie przesilenie rolnicze, że zatem w wielu wypadkach parcelacja częściowa może być dla właścicieli przeciążonych majątków tabularnych zbawienną, zaś włościanom nastręczy pożądaną sposobność nabycia kawałka ziemi.

Rządowa szarańcza.

W londyńskich *Lietuczich Listkach* znajdujemy bardzo ciekawą korespondencję z gubernji taurydzkiej, która świetnie maluje postępowanie przedstawicieli władzy.

„Kiedy zawołano z Petersburga — pisze korespondent — aby wysyłać deputacje z podarunkami, symferopolski miejski „samorząd“ wybrał trzech: głowę miasta „Mołczalina“-Mierkułowa i radnych Kuźmina i Kiełowa; tego ostatniego jednak gubernator wykreślił z listy, a to z następującego powodu:

Jako policmajster funkcjonuje u nas w Symferopolu niejaki Kuźmienko, łapownik pierwszej wody. Kuźmienko wniósł podanie do rady miejskiej, aby ta wyasygnowała mu na utrzymanie konia po 1200 rubli rocznie. Kiełow otwarcie zaprotestował i policmajster dostał odpowiedź odmowną. Gubernator polecił radzie, aby na nowo zajęła się tą kwestją i rozstrzygnęła ją na korzyść Kuźmienki. Kiełow protestował znowu wskazując na bezprawny nacisk ze strony gubernatora. Większość radnych jednak — kupcy — obawiając się policji, której przedstawiciele znajdowali się w sali posiedzeń, postanowiła, wbrew prawu, rozstrzygnąć tę kwestję za pomocą imiennego i jawnego głosowania i żądaniu Kuźmienki tym sposobem uczyniono zadość.

Kiełow wskutek tego popadł w niełaskę i nie dostąpił zaszczytu deputata. Inteligentni radni jak notarjusz Szne, człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem, były sędzia pokoju, i jeszcze dwóch czy trzech, wnieśli do rady podanie, prosząc o wyjaśnienie, na jakiej zasadzie nie dopuszczono Kiełowa do brania udziału w deputacji; wypełniający jednak obowiązki naczelnika miasta jenerał Simonowicz odpowiedział, że powody są mu nieznane, a zresztą „*duma* nie ma się co mięszać w rozporządzenia administracyjne“.

Kiełow, Szne, Fursienko i jeszcze dwóch zrezygnowali z godności radnych i opuścili salę posiedzeń. Teraz nasza *duma* składa się wyłącznie z przyjaciół gubernatorskiej policji.

B. J. Witte, brat ministra, a obecnie prokurator odeskiej izby sądowej, był u nas prokuratorem sądu okręgowego. Całemu miastu było wiadomem, że znajdował się w przyjacielskich stosunkach z znanym lichwiarzem Struzerem, od którego pobierał pieniądze niby tytułem pożyczki, a Struzer załatwiał interesy; do niego też przyjeżdżał każdy z całej gubernji, gdy miał jakąś sprawę u prokuratora... I Struzer dorobił się ogromnego kapitału. Witte znanym jest u nas także z głośnej sprawy Sabininych. Na ławę oskarżonych posadził podkupionych morderców, aby otrzymać nagrodę. Sprawa ta oburzyła nawet Aleksandra III. który kazał proces przerwać. Członek sądu A. N. Goworow, który niedawno umarł, wykrył machinacje Wittego i popadł w niełaskę u Manasseina.

Zakończę tem, że są jednakowoż **ludzie** jeszcze i w naszej pustyni. Niedawno, jak powiedziano, umarł Goworow. Niesłodkie miał on życie: bezustannie cierpiał od administracji, gdyż uczciwie służył ludzkości. Wspomnę tylko o jednym fakcie uznania jego sprawiedliwości i wyrażenia mu szacunku, gdyż należy on do sfery, w której czegoś podobnego trudnoby się było spodziewać. Skoro się aresztanci dowiedzieli, że Goworow święci dwudziestopięcioletnią rocznicę swej służby, zrzekli się codziennej strawy i prosili, aby za pieniądze, przeznaczone na pożywienie więźniów *naczalstwo* kupiło tort dla Goworowa. Prośba ta jednak pozostała bez skutku“.

Petycja miasta Sokala.

W kraju naszym wre cicha, ale zacięta walka między trzema miastami, Sokalem, Rawą i Żółkwią o sąd kolegjalny pierwszej instancji. Każde z tych miast chciałoby mieć sąd u siebie, a rada miejska król. wolnego miasta Sokala wniosła w tej sprawie do sejmu obszerną petycję, w której dowodzi, iż sąd ów powinien być utworzony w Sokalu i prosi sejm, aby poparł w tej kwestji miasto Sokal.

Prezydjum sądu krajowego we Lwowie początkowo podniosło myśl utworzenia trybunału 1-szej instancji z siedzibą w Rawie i przydzielenia do niego 7 sądów powiatowych: Rawę, Uhnów, Niemirów, Cieszanów, Bełz, Lubaczów i Sokal, obecnie atoli zmieniło swe zdanie i uznawszy, iż Rawa Ruska nie nadaje się na siedzibę sądu kolegjalnego proponuje w jej miejsce Żółkiew, przydzielając do niej sądy powiatowe w Mostach Wielkich, Rawie, Uhnowie, Niemirowie, Sokalu, Bełzie, Radziechowie i Busku.

Rada miejska miasta Sokala uważa obie opinje prezydjum sądu krajowego we Lwowie za krzywdę dla siebie, gdyż jej zdaniem Sokal najbardziej się nadaje na siedzibę sądu kolegjalnego. Za kreowaniem tam sądu przemawiają stosunki ludności, gospodarcze, społeczne, oświaty, oraz stosunki sądownictwa. Prosi przeto miasto Sokal, aby sejm wezwał rząd do utworzenia tam trybunału 1-szej instancji z przydzieleniem do niego sądów powiatowych w Sokalu, Bełzie, Uhnowie, Rawie, Niemirowie, Mostach Wielkich i Radziechowie.

Petycja m. Sokala jest zupełnie uzasadnioną. W interesie kraju bowiem leży, aby się w nim wszystkie miasta rozwijały i dawały jak największą siłę podatkową. Żółkiew położona w bliskości Lwowa rozwija się pomyślnie, a w ostatnich czasach dostała liczniejszy garnizon i dyrekcję skarbową. Przed Rawą, która również dostała garnizon: batalion piechoty i szwadron kawalerji, roztacza się świetna przyszłość, gdyż jest ona punktem środkowym dla kolei Jarosław-Sokal i Lwów Bełzec, a znaczenie jej wielce się podniesie, gdy, jak to już donosiliśmy, będzie zbudowaną w Królestwie kolej Chełm Tomaszów, a więc, gdy Lwów będzie wprost połączony przez Rawę z Warszawą. Dla Sokala dotąd nic nie uczyniono, i gdyby go minęło otwarcie projektowanego sądu 1. instancji wówczas istotnie rozwój jego zostałby zatamowany i miasto byłoby skazane tylko na nędzną wegetację.

Za utworzeniem sądu w Sokalu przemawiają wszelkie względy. Powiat sokalski płaci więcej podatków niż powiaty rawski i żółkiewski, ma większą liczbę spraw sądowych, stan oświaty w Sokalskiem przewyższa wszystkie inne powiaty i liczba analfabetów jest tam o wiele mniejszą jak we wszystkich innych powiatach we wschodniej Galicji.

Wszystko więc przemawia za Sokalem i mamy nadzieję, że Wydział krajowy uwzględni prośbę radytego miasta i uchwałą swą wpłynie na rząd, aby on utworzył trybunał 1. instancji w Sokalu i w ten sposób położył podwalinę pod dalszy, pomyślny rozwój tego miasta, które ważną odgrywało rolę w naszych dziejach i było niegdyś przedmurzem Europy i cywilizacji zachodniej przed nawałem dziczy azjatyckiej.

Sejm krajowy.

(*14. posiedzenie I. sesji VII. perjodu*).

Lwów 27. stycznia.

Posłowie **Żardecki** i **Merunowicz** uzasadniali postawione na poprzedniem posiedzeniu swe wnioski w sprawie ustanowienia w kraju komisyj odbiorczych dla dostaw dla armji i o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik, poczem załatwiono kilka petycyj i uchwalono rezolucję do rządu w sprawie wniosku p. Klemensiewicza: „Wzywa się rząd by z uwagi na uciążliwości i straty, wynikające z poboru podatku konsumcyjnego przy obrocie mięsnym dla stron nie trudniących się przemysłem tej kategorji w tych wypadkach, w których mięso pochodzi z bydląt dorżniętych w skutek nieszczęśliwego wypadku, — wziął pod ścisłą rozwagę, czyli i pod jakimi warunkami dałyby się wprowadzić ulgi podatkowe w kierunku wskazanym i by takowe drogą ustawodawstwa państwowego przeprowadził“.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie łowieckiej spadło z porządku dziennego z powodu, że z ministerstwa rolnictwa nadeszły pewne wskazówki prawnej natury, nad którémi komisja musi się zastanowić i względnie wprowadzić odpowiednie zmiany.

Sprawa organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych nie przyszła również pod obrady, gdyż sprawozdanie komisji bankowej zostało dopiero w ostatniej chwili posłom rozdane.

Interpelacje.

P. **Warzecha** i tow. interpelują komisarza rządowego, iż starostwa nie chcą naczelnikom gmin wydawać zeszytów paszportowych na bydło i trzodę, bez złożenia z góry przedpłaty miesięcznej lub rocznej.

Kronika sejmowa.

Petycyj wpłynęło do dnia dzisiejszego 856.

Nad petycją towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków, przeszła izba do porządku dziennego.

Petycję tow. produkcyjnego i handlowego w Łańcucie, o wezwanie rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków, odstąpiono rządowi do możliwego prezydjalnego załatwienia. Nad petycjami wydziałów pow. w Krakowie i w Chrzanowie i w sprawie uznania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową, przeszła izba do porządku dziennego.

Petycję zwierzchności gminnej w Baranowie, o utworzenie nowego sądu pow. z siedzibą w Baranowie udzielono wydz. kraj. do wszechstronnego zbadania potrzeby i zaciągnięcia opinji władz administr. i sądowych i przedłożenia sprawozd. na najbliższej sesji sejm. Toż samo petycję zwierzchności gminnej miasteczka Korczyny o utworzenie nowego sądu pow. z siedzibą w Rudniku.

Petycję wydziału powiat. żółkiewskiego, rady miejskiej żółkiewskiej, wydziału powiatowego sokalskiego, rady miejskiej sokalskiej, gmin i obszarów dworskich w powiecie sokalskim w przedmiocie utworzenia trybunału sądowego I. instancji w Żółkwi, a względnie w Sokalu, odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycję gminy m. Bukowska o polecenie dyrekcji Banku krajowego, aby tej gminie udzieliła pożyczkę komunalną w kwocie 4000 zł. odstąpiono wydz. kraj., aby szczegółowo zbadał i jeżeli nabierze przekonania, że należy przyjść w pomoc gminie m. Bukowsko ta daje dostateczną gwarancję, aby polecił dyr. Banku do przychylnego załatwienia.

Petycję wniesioną przez mieszkańców gminy Kanna, powiatu dąbrowskiego, w sprawie nadużyć popełnionych przez weterynarza powiatowego, odstąpiono rządowi do zbadania i wydania odpowiednich zarządzeń.

Nad petycją Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk, pow. podhajeckiego, o wynagrodzenie szkody, poniesionej skutkiem zarazy na bydło, przeszła izba do porządku dziennego, toż samo nad petycją księdza Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle, o udzielenie remuneracji dla księży wikarych za spełnianie funkcji w szpitalu powszechnym.

Petycję gminy m. Halicza i okolicznych mieszkańców, o zniżenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu, względnie o przeniesienie zapory mytniczej, odstąpiono wydz. kr. do urzędowania.

Petycję hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowe-

gminy rzątów w Zagórzu, odstąpiono wydz. kr. do możliwego uwzględnienia przy najbliższem odnowieniu kontraktu, dotyczącego dzierżawy niniejszego myta.

Petycję zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli, względem powstrzymania egzekucji za podatki rządowe rzekomo już zapłacone odstąpiono rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia. Petycję gminy Boryszawia o szkontro kasy odstąpiono wydz. kraj. do załatwienia.

Posiedzenie dzisiejsze, które rozpoczęło się o godzinie 10 minut 25, skończyło się o 11. godzinie, gdyż dwie ważne sprawy: ustawa łowiecka i sprawa kredytu włościańskiego spadły z porządku dziennego.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. Obie dziś nie załatwione sprawy będą przedmiotem rozpraw oraz wiele innych ważniejszych.

Wybór wydziału krajowego. Marszałek zapowiedział, że wybór członków wydziału kraj. odbędzie się od dziś za tydzień, to jest w przyszły poniedziałek.

Zabiegi rosyjskie.

Wiadomość podana swego czasu przez *Pol. Corr.*, że hr. Szuwałow kazał manifest o narodzeniu się carskiej córki Olgi przeczytać w kościołach katolickich po rosyjsku, zawierała jednak w sobie więcej prawdy, bo oto co piszą do *Dziennika Pozn.*:

„Hr. Szuwałow, idąc torem wytkniętym przez Hurkę, zażądał od duchowieństwa odczytania manifestu po rosyjsku. Arcybiskup Popiel odpowiedział mu, że wszelkie słowo żywe, jakiekolwiek treści, w kościele katolickim wygłoszone być może albo w powszechnym języku liturgicznym katolicyzmu, albo w mowie ludności miejscowej, wyznającej katolicyzm. Na to hr. Szuwałow użył argumentu, że co innego czynności religijne, a co innego akta państwowe, które z mocy praw państwa w świątyniach katolickich odczytywane być muszą. Zgodził się wreszcie jenerał gubernator na język ludności miejscowej, ale obok zażądał i języka ogólno-państwowego i żądanie to postawił kategorycznie dla wszystkich dyecezyj Królestwa.

Po wymianie zdań wprost sobie przeciwnych arcybiskup Popiel oświadczył jenerał-gubernatorowi, że bez względu na następstwa z raz zajętego stanowiska nie zejdzie. Do 24. listopada r. z. na siedm djecezyj Królestwa z czterech otrzymał jenerał-gubernator odpowiedzi odmowne, [illegible] przykładem arcybiskupa warszawskiego. Jenerał-gubernator odwołał się do Petersburga, a jednocześnie z nim odwołał się i jeden z biskupów, i to nie w prostem podaniu, ale w wyjątkowo opracowanym memorjale, wykazującym niemożliwość zgodzenia się na żądanie jenerał-gubernatora. Odwołanie się hr. Szuwałowa wywołało od razu zabiegi dyplomatyczne w Rzymie. Wezwano na pomoc Izwolskiego, aby pozwolenie, a wraz z niem i rozkaz wyjednał. Do dnia 26 nie było jeszcze skutku [illegible] Izwolskiego kroków, a może był już i skutek ujemny. Dość, że nadszedł 27 listopad, a manifestu nie odczytano. Było to coś niezwykłego. Od zdobycia Warszawy każdy taki akt monarszy odczytywany był w świątyniach wszelkich wyznań chrześcijańskich w [illegible] po dniu odejścia jego z Petersburga. Dotychczas ogłaszanie tych aktów radości lub smutków carskich dokonywało się zawsze w języku polskim i nigdy rząd rosyjski nie powałył się zrobić wyłomu w zwyczaju. Według obiegających pogłosek, rząd miejscowy [illegible] w pierwotnej postaci, narzucającej odczytanie wyłącznie po rosyjsku, [illegible] z granic możliwej rusyfikacji i postanowiwszy obok języka rosyjskiego dopuścić i polski, kazał już w tym języku manifest wydrukować dla rozdania go po parafjach.

Panujący Ojciec św. Leon XIII., który w encyklice „*Caritatis providentiaeque Nostrae*" sam zachęcał biskupów polskich pod zaborem rosyjskim do obstawania przy prawach kościoła, nie zechce ich opuścić w [illegible] obronie [illegible] wszelkie ustępstwa [illegible] niesłychanie [illegible] głoby wytworzyć [illegible] Vannutellego, wspierającego dyplomację Izwolskiego, ustąpi przed [illegible] Watykanu. Sam już nie [illegible] powinien do wytworzenia w Watykanie stałego *Non possumus* na wszelkie żądania zmian w zwyczajach i sprawach kościoła polskiego. Każda taka propozycja rządu rosyjskiego przed bystrem okiem Watykanu [illegible] w każdej kryje się zamach na narodowość polską, a każde [illegible] narodowości w kościele, zawiesza mniej lub więcej katolicyzmu."

Bank zaliczkowy.

Lwów 27. stycznia.

(*C.*) **Wczoraj popołudniu odbyło się piąte** doroczne walne zgromadzenie banku zaliczkowego pod przewodnictwem dr. Skałkowskiego. Akcjonarjuszy zgromadziło się 45. Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie dyrekcji z czynności w roku ubiegłym. Sprawozdanie konstatuje pomyślny rozwój instytucji, wzrost funduszów obrotowych oraz zwiększony czysty zysk, który to wynik uważać należy za tem korzystniejszy, że rok ubiegły był w ogóle niepomyślnym dla zakładów finansowych wskutek złych zbiorów rolniczych i braku gotówki, wywołanego podwyższeniem stopy procentowej przez bank austro-węgierski. Zwracając do ogólnego krachu na giełdzie wiedeńskiej powiada sprawozdanie:

„Nie mając nic wspólnego z operacjami giełdowemi, nie udzielając kredytu na cele spekulacyjne, nie przyjmując również lokacji od interesentów tego rodzaju, nie byliśmy też narażeni na żadne trudności, owszem, przez cały ten czas trudnego położenia udzielaliśmy członkom naszym dalszych pożyczek, a wkładek oszczędności nietylko nie wyjmowano, lecz wpływały nowe i zwiększyły ogółem ich stan do kwoty 618 694 zł. 14 ct. t. j. o 84 159 zł. 21 ct. więcej niż w roku poprzednim. A zaznaczyć musimy, że usprawiedliwione i zasługujące na uwzględnienie zapotrzebowania naszych członków są znaczne, gdyż nie ograniczamy działalności naszej na pewną klasę, lub pewne kółko osób, lecz staramy się w myśl zasady wzajemności i w myśl ustawy o stowarzyszeniach o nie zamkniętej liczbie członków, przyjść z pomocą kredytową każdemu zasługującemu na kredyt.

„Staramy się również kredyt ten uczynić dogodnym, w przystępnej formie i szybkim, stąd idzie, że zaliczamy do grona naszych członków, korzystających z kredytu, osoby o rozmaitej zamożności, począwszy od klas nieposiadających, które wyrobiły sobie kredyt pracowitością, słownością i gospodarnością, a skończywszy na osobach bardzo zamożnych, które mogąc korzystać z kredytu w instytucjach, udzielających pożyczek na niższą stopę procentową, przenoszą jednak stosunek z bankiem zaliczkowym. W ten sposób spodziewamy się uczynić zadość naszym celom i spełnić zadanie zakreślone intencjami stowarzyszenia, powołanego do zasilania swych członków kredytem, opartym na wspólnej poręce członków".

Po przyjęciu sprawozdania dyrekcji, oraz po udzieleniu jej absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej, uchwalono następujący podział czystego zysku, który w roku ubiegłym wyniósł 22.039 zł. 88 ct. na fundusz rezerwowy 4.407 zł. 86 ct.; 6% dywidendy dla członków 7.707 zł. 76 ct.; ⅓ na tantjemy 4 686 zł. 02 ct.; na cele dobroczynne 600 zł.; na odpisanie strat 4 646 zł. 14 ct. Cele dobroczynne oznaczono następujące: fundusz zaopatrzenia funkcjonarjuszy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich 150 zł., gimnazjum cieszyńskie 100, dom techników 100, restauracja Wawelu 100, Tow. dziennikarzy polskich 50, przytulisko brata Alberta 50, Tow. uczestników powstania styczniowego 50.

W sprawie subwencjonowania instytucyj dobroczynnych, uchwalono następujący wniosek: Z uwagi, że wydzielona corocznie pewna część zysku na cele dobroczynne, bywa rozdrabianą na mniejsze datki, przez co żadna z obdarzonych instytucyj nie odnosi widocznej korzyści; z uwagi, że podania o takie datki mnożą się corocznie, a wszystkie mają charakter dobroczynny, więc powinny być zarówno uwzględnione, przez co przeznaczony na ten cel fundusz uległby jeszcze większemu rozdrabnianiu; z uwagi, że skoro dochody instytucji pozwalają na wydzielenie pewnego funduszu corocznie na cel dobra publicznego, należy funduszu tego w ten sposób użyć, aby korzyść z niego osiągnięta była trwałą pamiątką działania instytucji także w kierunku świadczenia na cele dobra ogólnego; walne zgromadzenie uchwala: zamiast corocznych datków na cele dobroczynne, udzielanych z czystego zysku, przedłoży rada nadzorcza co roku walnemu zgromadzeniu wniosek, jaka kwota z czystego zysku może być na cele publiczne użytą; w ten sposób wydzielane kwoty będą tworzyły fundusz pamiątkowy banku zaliczkowego we Lwowie, a pomnażać się mogą także własnem oprocentowaniem i darami członków. Skoro fundusz ten wzrośnie, oznaczy walne zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej dokładnie jego cel i sposób użycia z tem, że ma on służyć celom użyteczności publicznej, a cel ten może być ograniczony do członków stowarzyszenia. Fundusz ten ma być lokowany na książeczce oszczędności Banku zaliczkowego we Lwowie i według każdorazowej stopy procentowej od wkładek oprocentowany. Fundusz ten ma być uważany jako własność osoby trzeciej i nie może być użyty na inny cel, jak tylko ten, jaki będzie w przyszłości wskazany uchwałą walnego zgromadzenia na wniosek rady nadzorczej

Z kolei nastąpiły uzupełniające wybory. Do rady nadzorczej wybrano ponownie siedmiu członków, którzy mieli ustąpić, a nadto p. Alberta Szkowrona. Komisja rewizyjna pozostała w dotychczasowym składzie. O g. 6 zamknął przewodniczący posiedzenie po dwugodzinnych obradach. Ze sprawozdania dyrekcji notujemy jeszcze szczegół, że bank zaliczkowy liczył z końcem ubiegłego roku 1941 członków, fundusz rezerwowy wynosił 33.861 zł., a kapitał obrotowy 1,343.463 zł. wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim o 127.064 zł.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 28. stycznia.

O godz. 7. wieczorem drugi koncert laureata H. Melcera w teatrze hr. Skarbka.

O godz. 9. wieczorem wieczorek z tańcami w Klubie pocztowym.

Kalendarz. Wtorek (28.): Karola Wielkiego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 42 zachód o godzinie 4 minut 47.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa Tarsu, b. arcybiskupa warszawskiego, wygnańca za sprawę polską i katolicką, urządza „Arcybractwo N. P. Marji, królowej korony polskiej", we czwartek, 30. bm. o godzinie 10½ w kościele katedralnym. Na nabożeństwie, które odprawi ks biskup Weber, zbieraną będzie kwesta na ostatnie dzieło zgasłego arcybiskupa: Zakład wychowawczy w Łomnie. Kazanie wygłosi ks. prałat Gnatowski, mszę żałobną odśpiewa „Lutnia".

Przyjazd ministrów. Wczoraj popołudniu przyjechali osobnym pociągiem ministrowie hrabia Kazimierz Badeni i dr. Leon Biliński.

Już na pół godziny przed tem zebrali się na dworcu reprezentanci władz, posłowie na sejm krajowy, liczna publiczność i t. d. Wśród obecnych zauważyliśmy marszałka krajowego Stanisława hrabiego Badeniego, namiestnika księcia Sanguszkę w pełnym mundurze, p. prezydenta Mochnackiego, z pp. wiceprezydentem Marchwickim, delegatem Michalskim, tudzież z radnymi pp. Bardaszem, dr. Bykiem, dr. Marjańskim i dr. Roszkowskim. Z posłów sejmowych byli obecni: pp. Brykczyński, dr. Piniński, Skrzyński, Ad. Jędrzejowicz, Fr. Jędrzejowicz, D. Abrahamowicz, Borkowski, Stadnicki, Vivien, Wodzicki, Paszkowski, Niezabitowski, Kozłowski, Wereszczyński, Dzieduszycki Karol Chamiec, Scipio, Zdzisław Tarnowski. Zaleski i w. i

Z reprezentantów władz zauważyliśmy pp. dr. Bobrzyńskiego, Deymę, Seferowicza, Tchórznickiego, Dylewskiego, Woronieckiego, Białoskórskiego, Korytowskiego; Liedla, Mauthnera, Krzaczkowskiego, hr. Łosia, Zubrzyckiego, Hirscha, Rosenberga, Seredowskiego, Klusika itd.

Uniwersytety były reprezentowane przez rektorów dr. Balcera i dr. Smolkę. Ze strony komendy korpusu przybył pułkownik Fischer-Colbrie.

Pociąg przybył o godzinie wpół do trzeciej W pierwszym wagonie salonowym siedział minister skarbu dr. Biliński z p. Kniaziołuckim, w drugim Kazimierz hrabia Badeni z sekretarzem Wienerem.

Prezydent ministrów powitał najpierw nader serdecznie księcia Sanguszkę, potem zaś wszystkich obecnych. Prezydent Mochnacki wspomniał o dzisiejszym raucie, na co hrabia Badeni oświadczył, że będzie na nim z całą przyjemnością. W sali poczekalnej I. klasy zatrzymał się prezydent ministrów dłuższą chwilę, witając obecnych, poczem odjechał z księciem Sanguszką do swego mieszkania przy ulicy Trzeciego Maja.

Prezydent ministrów — nie utył we Wiedniu, owszem zeszczuplał i to znacznie, wygląda jednak doskonale i jak zwykle w wybornym jest humorze.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi kontrolorów podatkowych: Michała Jurewicza i Władysława Bochyńskiego, dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi oficjałów podatkowych: Leona Scherffa, Aleks. Dobrzańskiego, St. Soleckiego i Karola Krasińskiego; następnie oficjałami podatkowymi w X. klasie rangi adjunktów podatkowych: Tad. Ratyńskiego, Michała Zupnika, Mikołaja Skolskiego i Jana Solona; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi prowizorycznego adjunkta podatkowego Emila Stetkiewicza, oraz praktykantów podatkowych: Romualda Wołosa, Jana Przewoźniczka, Jana Kutkowskiego, Józefa Jarosza, Wacława Wencla i Teodora Czekałowskiego.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Zenona Pacholego, z Krosna do Lwowa.

Wielka reduta, zapowiedziana na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich w sobotę, dnia 1. lutego, dzięki obfitemu i doborowemu programowi, różnić się będzie korzystnie od wielu zabaw tego rodzaju, urządzanych w ostatnich latach. Prócz „Pochodu stu djabłów", który pod względem ilości uczestników i oryginalności kostjumów, zaliczać się będzie do najbardziej efektownych ustępów programu, tworzą się — o ile nam wiadomo — prywatne grupy masek, które pojawią się w niezwykle licznym orszaku na sali redutowej.

Sprzedażą kwiatów, oraz cukrów, zajmą się uproszone przez komitet artystki sceny tutejszej. Jedna z naszych „Gwiazd" będzie wróżką...

Prócz zwykłej restauracji w bocznych pokojach sali redutowej, urządzony będzie bufet z zimnemi przekąskami na scenie.

Wszystkie loże parterowe pierwszego piętra, tudzież dostawione na scenie, zostały już sprzedane.

Z Czytelni dla kobiet. W sobotę d. 25. bm. wieczorem odczytał p. Stanisław Schnür Pepłowski w „Czytelni" ustęp z swej najnowszej pracy historycznej p. t. „Krwawa karta", osnutej na tle galicyjskich wypadków 1846 roku. Fragment odczytany przez prelegenta, tworzy niejako wstęp do właściwej opowieści, przedstawiając obraz stosunków i prądów, nurtujących podówczas w naszem społeczeństwie, tudzież zarysy wybitniejszych osobistości, działających w dobie, poprzedzającej bezpośrednio wybuch rewolucji lutowej. Ze względu na bliską już, pięćdziesiątą rocznicę rzezi, odczyt p. Pepłowskiego przybrał poniekąd cechę okolicznościową, tem bardziej, iż prelegent wyraźnie podkreślał motywy, wpływające na fatalny wynik powstania dla sprawy narodowej.

Rozsądna myśl Wydziały powiatowe: chrzanowski, bocheński, brzozowski, kałuski, krakowski, liski, łańcucki, rzeszowski, sanocki, stanisławowski, złoczowski i żółkiewski odniosły się do wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawczej: 1) oznaczenia minimalnej szerokości kół dla wozów z ciężarami, 2) nakazu zaopatrywania wozów ciężarowych w tabliczki z napisem nazwiska właściciela i miejscowości, z której pochodzi, 3) nakazu zaopatrywania wszystkich wozów (furmanek) w latarki nocne.

Sądzimy, że inne powiaty pójdą również za tym rozsądnym przykładem.

Trzyramienne krzyże. Gr. kat. stanisławowski biskupi ordynarjat wydał dnia 10. bm do duchowieństwa odezwę, w której pisze: „Z powodu pojawienia się w handlach trzyramiennych krzyżów, które parafjanie kupują do cerkiew, przypominamy, iż kongregacja propagandy wydała w r. 1887 zakaz używania tych krzyżów. Przypominając to rozporządzenie, zwracamy uwagę duchowieństwa, aby ostrzegało swych parafjan, by tych krzyżów nie kupowali, a gdyby te krzyże były już kupione, to żeby ich księża nie poświęcali. Jeśliby takie krzyże z dawnych czasów znajdowały się jeszcze w cerkwiach, to duchowieństwo ma obowiązek krzyże te usunąć i zastąpić je krzyżami dozwolonymi."

Pożar. Ze Sniatyna donoszą: W nocy z dnia 23. na 24. stycznia rb powstał z niewyśledzonej dotąd przyczyny pożar, który pomimo, że dachy domów były pokryte śniegiem, znaczną wyrządził szkodę. Powszechnie sądzą tu, iż ogień był podłożony zbrodniczą ręką.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło asystentowi pocztowemu w Przemyślu Wiktorowi Kapralowi, zmienić rodowe nazwisko na „Kalimowicz".

Świadectwo ucieknania. Z Buczacza donoszą: W kancelarji tutejszego notarjusza zjawił się w tych dniach karczmarz z Pyskowiec, aby zaprotestować weksel i w tym celu przedłożył notarjuszowi dokument, opatrzony stemplem na 50 ct. i pieczątką gminną. Dokument ten brzmi: „Świadectwo Ucieknania. Zwirzchność Gmina poswiadcza iż Jerze Turczanski i żona Anna Turczanska zprzyjali swoje cały realność pod uzględem Ucieczka do (Ameryka) Ameryke. Pyszkowce 8. Styoznia 96. Naczelnik Gminy Kornel Łogaj."

Zniknęła bez wieści. Z Chrzanowa donoszą do krakowskiej dyrekcji policji, że w połowie grudnia 1895 r. 18 lat licząca Helena Nowacka wyjechała na jednym wózku z Salomonem Gronerem do Trzebini, gdzie miała wstąpić do służby. Od dnia jednak wyjazdu Helena, która była ładną blondynką, przepadła bez wieści. Jest niemałe podejrzenie, że Nowacka wpadła w ręce jakiegoś ajenta trudniącego się wywozem dziewcząt. Groner, który jechał z Heleną z Chrzanowa, siedzi obecnie w śledztwie w więzieniu.

Piękny przykład dał włościanin Wojciech Tołoza ze wsi Zagorzyc, należącej do parafji Ropczyckiej Góry. Oto cały swój majątek wartości 1000 zł. a nadto usługi swoje ofiarował na utworzenie ochronki dla dzieci. Życzenie szlachetnego ofiarodawcy już się spełniło i trzy siostry Służebniczki uczą dawniej wałęsającą się dziatwę modlitwy, pracy i obyczajności.

Prośba. W *Gwiazdce Cieszyńskiej* czytamy: W najbliższym czasie założonych zostanie na Szląsku kilka nowych czytelń i kółek rolniczych, a mianowicie w Trzyńcu, Boguminie, Puńcowie itd. Są także czytelnie, które uskarżają się na wielki brak książek, jak np. w Wielkich Kończycach. Diatego udajemy się do wszystkich przyjaciół oświaty na Szląsku i w Galicji, aby czytelnie nasze zasilać zechcieli książkami. Redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej* w Cieszynie chętnie będzie pośredniczyła i ogłaszała w *Gwiazdce* wszelkie dary.

Ciekawe epizody z czasów ostatniego powstania podaje *Istoriczeskij Wiestnik*, a tyczą się one głównie duchowieństwa prawosławnego. Autor tych epizodów Omelianskij uskarża się przedewszystkiem na to, że popi prawosławni byli zanadto opolaczeni, to też jenerał gubernator Bezak postanowił ich zastąpić popami, sprowadzonymi z głębi Rosji. Archirej Antonij uskarżał się również, że zamiast być posłusznymi jego rozporządzeniom, popi wołyńscy protestowali i jawnie wzbraniali się wypełniać jego rozkazy. Ten sam archirej opowiadał następującą historyjkę:

Pewnego razu w czasie przejazdu swego po eparchji w celu rewizji cerkwi, wyjechał naprzeciwko archireja pop z najbliższego sioła, zatrzymał powóz archireja i prosił o błogosławieństwo.

— Zkąd ty? — zapytał Antonij.

— Jestem parochem najbliższego sioła, do którego *wasze wysokopreoswiaszczenstwo* zmierza.

— Pocóżeś wyjechał aż tutaj? Jesteś obowiązany przyjąć mnie na progu cerkwi.

— Wiem o tem, ale wiem także i o tem, że macie zwyczaj wymyślać popom w cerkwi w obecności parafjan. Jeżeli chcecie i mnie wymyślać, to wymyślajcie tutaj w otwartem polu, gdyż nie pozwolę obrażać się w cerkwi, w obecności parafjan.

A oto drugi epizod. Omelianskij powiada dalej, że język polski panował w kołach duchowieństwa prawosławnego. Prawie wszyscy popi mówili doskonale po polsku, ale za to fatalnie po rosyjsku. I tak np. w r. 1861 w powiecie kowelskim — opisuje autor — przyszedł do mnie pop z Liczyn o. Ł—skij. Po przywitaniu się po polsku, zaczął mówić dalej w tym języku o celu swego przybycia.

— Batiuszka, nie mówcie ze mną po polsku, nie jestem Polakiem i nie mówię po polsku.

Zafrasowany pop odpowiedział, że nie włada językiem rosyjskim. Rzeczywiście próbował mówić ze mną po rosyjsku, wyszło jednak coś okropnego, jakaś dziwna mięszanina polskich i rosyjskich słów.

— Jakże to wy, ksiądz prawosławny, tak mogliście zapomnieć po rosyjsku? Skończyliście seminarjum w r. 1857 i po czterech latach zapomnieliście o tem, czegoście się uczyli przez lat dziesięć!

— I w seminarjum znałem kiepsko język rosyjski. Koledzy wszyscy mówili po polsku, a po skończeniu kursu przez cały czas, jak jestem księdzem, z nikim nie mówiłem po rosyjsku.

Następnie — mówi Omelianskiej — bywałem często w domach księży na wieczorkach. Wszędzie było słychać tylko język polski, jak w domu szlachcica, a nie prawosławnego popa. Popi jeszcze jako tako mogli podtrzymywać rozmowę w języku rosyjskim, ale dzieci ich i żony nie mówiły i nie rozumiały nawet po rosyjsku.

Zabicie rozbójnika. Z Ajaccio na Korsyce donoszą, iż słynny rozbójnik Colombani, zwany „królem lasów", zabity został przez żandarmerję. Śmierć rozbójnika ulżyła całej okolicy miasteczka Prunelli. Colombani żył dziewięć lat w lasach i miał na sumieniu kilkanaście morderstw.

Zabójstwo i samobójstwo popełniono w Sielcach pod Sosnowcami w Królestwie polskiem Bohaterami dramatu byli: Józef Chmurzyński, lat 27, nauczyciel szkoły elementarnej fabrycznej „Huta Katarzyna" i Aleksandra Rejkinówna, l. 20. brunetka, o rysach klasycznie pięknych, zalotna, żywa i pełna kokieterji, nauczycielka tej szkoły. Romans między niemi, jak świadczą listy miłosne, trwał od półtora roku. On kochał ją miłością niekłamaną, ulegał jej kaprysom i fantazji, znosił przykrości i przesiadywał w jej towarzystwie często do późnej nocy i miał szczery zamiar ją poślubić. W d. 29. grudnia Rejkinówna wyjechała na święta Bożego Narodzenia do Pułtuska, skąd powróciła dopiero 21. stycznia pociągiem kurjerskim, o godz. 6 rano. Chmurzyński oczekiwał jej na dworcu, wizytę zaś złożył przedpołudniem, na której mu oświadczyła, że została narzeczoną pewnego kapitana, pięknego i bardzo bogatego, oraz pokazała obrączkę zaręczynową. Chmurzyński poszedł natychmiast do domu. Po napisaniu listów do ojca w Radomiu i kolegów, o godz. 7 min. 15 wieczorem powrócił do niej. Ze spuszczoną głową, milczący chodził po pokoju; ona leżała na kozetce. O godz. 9 rozległy się trzy wystrzały. Po wysadzeniu drzwi do mieszkania, sąsiedzi znaleźli ją w tej samej pozie nieżywą, z rozpiętym gorsem, oraz ranami w lewem ramieniu i piersiach. Chmurzyński był już konający, z raną w skroni, leżąc na podłodze, oparty o kozetkę.

Bal miasta Wiednia. W sobotę sala ratuszowa wiedeńska była szczelnie zapełniona po brzegi. Bal sobotni co do liczby gości i wesołego nastroju, mimo abstynencyjnej polityki dzienników antisemickich w niczem nie ustępował balom dawniejszym Nieobecnością świecili jedynie byli antisemiccy radzcy miejscy. Dochodu dla ubogich przyniósł on około 20 000 zł. Cesarz przybył na bal, był bardzo ożywiony i widocznie zadowolniony z przebiegu balu, na którym bawił 5 kwadransów. Długo rozmawiał z hr. Badenim i marszałkiem krajowym Dolnej Austrji, po kilka minut z licznymi mieszczanami, których mu przedstawił radzca Friebeis. Oprócz kół mieszczańskich, najliczniej były reprezentowane sfery rządowe i wojskowe. Arystokracja miejscowa tutaj w ogóle uczęszcza tylko na bale dworskie, a zresztą bawi się na świetnych balach domowych. To też na wczorajszym balu miejskim nie była reprezentowana ani mniej, ani więcej intensywnie, jak na dawniejszych balach w ratuszu.

Przeczucie. Wiadomość brzmiącą dziwnie podaje angielskie czasopismo *Woman* (Kobieta) o tem, jakoby miano pewne przeczucia co do śmierci ks. Henryka Battenberga. I tak zanim książę pojechał na wyprawę na Achantisów wzięto pod rozwagę kwestję, co stanie się z ciałem księcia, gdyby książę miał na żółtą febrę umrzeć. Królowa, której pytanie to przedłożono, orzekła, iż w każdym razie powinno być ciało księcia zabalsamowane i przewiezione do Anglji. Do tego orzeczenia królowej się zastosowano i wzięto zaraz na drogę wszystko to, co do zabalsamowania księcia było potrzebne.

Królewicz francuski. W Oedenburgu umarł w tych dniach, mając lat 79, królewicz francuski, który żywił się obiadami u furty zakonnej. Jest to historja zupełnie prawdziwa; profesor Emanuel Karpati sprawdził dokumenty. W roku 1817 urodził się królowi Karolowi X. syn z hrabiny Józefiny Deux de la Roserii, dostał imię Paweł Józef i nazwisko matki. Zrazu chował się w pałacu królewskim przy placu Vendôme, lecz inni książęta zanadto mu dokuczali. Opiekunka jego (matka), *la dame noire*, wywiozła go na wieś, a potem ulokowała w Frankfurcie nad Menem u hofratha Józefa v. Peche. Tam chował się do roku 1834 W tym roku wstąpił do wojska austrjackiego jako dobrowolny kadet. Odtąd zaczyna się jego nędza. Peche, który mu wypłacał utrzymanie, umarł, kadetowi pozostały tylko 20 zł. miesięcznie, które go zawsze dochodziły z niewiadomych rąk. Dopiero przed śmiercią wyjawił mu Peche jego pochodzenie, zapewniał, że był uznanym, że powinien praw swoich przeciw bratu Henrykowi (hrabiemu Chambord) dochodzić. Kadet był wzorowym żołnierzem, celował w matematyce, posiadał cztery języki, jednak oficerem nie mógł zostać, gdyż nie mógł się wylegitymować należycie. Nie powiodło mu się wówczas wydostać z Paryża dokumentów, a w dodatku od roku 1845 ustało nadsyłanie miesięcznego zasiłku. W roku 1847 został uwolniony ze służby jako tytularny kadet-wachmistrz dragonów, z żołdem emerytalnym 6 krajcarów na dzień. Odtąd wędrował po całej Ausrji, nie wiodło mu się, aż pozwolono mu osiąść w Oedenburgu. Niedawno temu miał audjencję u cesarza i starowina cichy, który ludzi unikał, przed nikim się nie skarżył, otrzymał wsparcie. Profesor Karpati pozyskał jego zaufanie przez to, że mówił z nim po francusku. Przed śmiercią zwierzył mu się. Oto i w naszych czasach rozgrywają się takie dramaty.

Pożar. Fabryka papieru Kubeka w Bubene w Czechach spłonęła do szczętu. Maszyny, zapasy papieru i część budynków zniszczone zupełnie.

Rocznica styczniowa. Onegdaj odbyły się w trzech stowarzyszeniach lwowskich wieczorki patrjotyczne na cześć rocznicy styczniowego powstania. W „Skale" zgromadziło się kilkaset osób, do których przemówił kurator stowarzyszenia p. Drewnowski, poczem rozpoczęły się produkcje deklamacyjne i muzyczne ze współudziałem prof. Sladka, panny Eminowiczówny itd. P. Karol Brzozowski wygłosił mowę o r. 1863. W „Gwieździe" urządziło wieczorek tow. rękodzielników im. Kilińskiego. Prócz odpowiednich przemówień najlepiej wypadło solo p. St. Tarnawskiego, który odśpiewał polonez z „Hrabiny." W części muzycznej wzięła udział „Harmonja." W Czytelni kolejowej przy ul Solarni l. 2 obchodzono rocznicę powstania również uroczyście wieczorkiem, który się rozpoczął odczytem p. Deyczakowskiego. Dobrze wypadły produkcje chóru. Na Wulce w kaplicy, postawionej na cześć ostatnich pięciu członków rządu narodowego, odbył się, jak co roku, pamiątkowy obchód, w którym wzięło udział około 1000 osób. U stóp oświetlonej kapliczki odśpiewano kilka hymnów patrjotycznych.

Kotyljon na balu dziennikarskim był wedle zgodnej opinji znawców arcydziełem sztuki choreograficznej i zasługuje na to, ażeby osobno zaznaczyć olbrzymi jego sukces wśród licznych innych tańców wspomnianej zabawy. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że znaczną część powodzenia należy przypisać prześlicznym efektom światła elektrycznego, które z galerji rzucało różnokolorowe smugi na wirującą salę, ale trzeba również przyznać, że tak znakomicie aranżowanego tańca nie widzieliśmy już downo i że p. Żeleński zdobył sobie na nim zasłużony tytuł króla tegorocznych aranżerów. Oryginalny widok przedstawiał zwłaszcza „pochód dzienników" którym p. Żeleński, w uniformie ze *Śmigusa*, dyrygował po mistrzowsku. Panie wyglądały bardzo ładnie w czapeczkach papierowych i fartuszkach, panowie byli zabawni ze swoimi ornatami. Całość, obserwowana z loży pomiędzy filarami, robiła przepyszne wrażenie. Kotyljon rozpoczął się o godzinie 2. i mimo, że tancerze i tancerki byli już cokolwiek znużeni, wykonany został z takim zapałem, jakby to był jeden z pierwszych tańców.

W dziesiątą rocznicę powieszenia w Warszawie Bardowskiego, Kunickiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, urządzili onegdaj rano socjaliści lwowscy w domu robotniczym uroczyste zebranie, na którem przemawiał Kozakiewicz. Przed Grand Hotelem skonsygnowany był oddział policyjny.

Hołd dla dobrze zasłużonego. W tych dniach opuści mąż powszechnie szanowany, p. Sołtysik, nasze miasto, obejmując w Podgórzu pod Krakowem posadę dyrektora tamtejszego gimnazjum. Profesorowie szkół średnich lwowskich żegnali w ubiegły czwartek ucztą kolegę, otoczonego powszechną czcią i sympatją, onegdaj w południe pożegnało go Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu, w tym celu zwołanem do auli gimnazjum Franciszka Józefa. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zawdzięcza dyrektorowi Sołtysikowi bardzo wiele, on od zawiązania Towarzystwa rozwinął w niem w zdrowe myśli i cenne wyniki obfitą działalność; poświęcając dla dobra ogółu bezinteresownie czas i trudy, zaskarbił sobie gorącą sympatję i serdeczne uznanie stanu nauczycielskiego, który w tym ukochanym koledze podziwia wzór szlachetnego pojmowania obowiązków obywatelskich. Na uroczystem posiedzeniu, w którem uczestniczyli liczni członkowie Towarzystwa, kilku profesorów uniwersytetu i inspektorów, zabrał głos radca dworu Piętak, przewodniczący Towarzystwa, podniósł w świetnem przemówieniu zalety i cnoty i wielkie zasługi dyrektora Sołtysika i wręczył mu na pamiątkę od kolegów pierścień. Dyrektor Sołtysik, odpowiadając, nazwał to uroczyste pożegnanie i wyrazy uznania ze strony kolegów najpiękniejszem wspomnieniem w życiu i z właściwą sobie skromnością nie sobie, lecz kolegom i Towarzystwu przypisywał zasługę pomyślnych skutków swej pracy. Wyraził żal przy rozstaniu ze Lwowem, w którym lat 30 przeżył, i zapewnił, że też na nowem stanowisku i zawsze, póki siły starczą, pracować będzie, jak mu sumienie i poczucie obowiązku nakazują, dla dobra ojczyzny, na pożytek młodym pokoleniom i stanowi nauczycielskiemu.

Z karnawału. Prócz balu dziennikarskiego, o którym pisaliśmy już obszernie, odbyły się w sobotę dwa wieczorki z tańcami: w „Gwieździe" i w „Skale". Na pierwszym przy dźwiękach orkiestry 80. pp. bawiło się około 200 osób, na drugim tańczyło 40 par przy muzyce 24. pułku. Wczoraj odbyło się w

stowarzyszenia robotniczem „Ognisko" w pasażu Hausmanna, amatorskie przedstawienie, po którem nastąpiły tańce. Odegrano jednoaktówkę Przybylskiego „Pierwszy bal" i Walewskiego „Między nami nic nie było".

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego odbyło się onegdaj popołudniu pod przewodnictwem prezesa dr. Jana Czajkowskiego. Sprawozdanie, przedłożone przez dotychczasowy wydział, daje przegląd działalności Tow. w ubiegłym roku. Prócz czterech zwyczajnych koncertów zajęło się Tow. urządzeniem koncertów kompozytorskich Żeleńskiego i Zarzyckiego, dalej koncertów pp. Szumowskiej, Krzyżanowskiej, Grünfelda, Bellincioni, sióstr Röder i kwartetu czeskiego. Konserwatorjum rozwinęło się pomyślnie, natomiast więcej troskliwości wymaga obecny stan samego Tow. muzycznego, któremu ostatnimi czasy ubyła znaczna liczba członków. Po przyjęciu sprawozdania walne zgromadzenie uchwaliło *en bloc* budżet przyszłoroczny, który wynosi 25.724 zł. i wybrało do zarządu pp. dr. Zygmunta Kuleczyckiego, dr. Henryka Kadyiego, dr. Adama Majewskiego, Kazimierza Skrzyńskiego i dr. Józefa Siemiradzkiego. Komisję rewizyjną składać będą i nadal pp. Gubrynowicz, Bardasz i Werner.

Zwyczajne roczne walne zgromadzenie członków lwowskiego towarzystwa prawniczego odbyło się onegdaj o godzinie 6. wieczorem w sali towarzystwa przy liczym udziale członków. Przewodniczył prezes towarzystwa dr. Tchorznicki. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1895 i zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum. Odnowiono układ z redakcją „*Przeglądu prawa i administracji*" na rok 1896 na podstawie wkładki rocznej w kwocie 9 zł. Uchwalono budżet na rok 1896 i przyjęto do wiadomości sprawozdanie biblioteczne za rok 1895, poczem wybrano 7 członków wydziału na okres trzechletni do dnia 31. grudnia 1898 roku: Dr. Hamerskiego, Hausera, Lewandowskiego, dr. Ruebenbauera, dr. Rybickiego, dr. Stebelskiego i dr. Tilla. Do komisji rewizyjnej: dr. Skowrońskiego, Lenartowicza i dr. Zgórskiego.

„Akademiczna Hromada". Pod taką nazwą ukonstytuowało się onegdaj popołudniu nowe stowarzyszenie ruskich akademików i po przyjęciu statutów wybrało wydział, w którego skład wchodzą pp.: Jan Rakowski jako prezes, S. Hołubowicz jako wiceprezes, Włodzimierz Hnatiuk jako biblijotekarz, Maks. Podlaszecki jako kasjer, oraz pp.: Drozdowski, Grabowski, Wesołowski i Łastowiecki jako zwykli członkowie.

Teatr amatorski odbył się onegdaj wieczorem w pałacu pp. Potockich przy ul. Kopernika. Odegrano dwie jednoaktówki, polską i francuską. Pierwszą komedyjkę reżyserował artysta teatru skarbkowskiego p. Gustaw Fiszer.

Festyn na stawach „panieńskich" zgromadził onegdaj około 2.000 osób, zarówno widzów, jak uczestników zabawy. Z zapadnięciem zmroku zabłysły dokoła stawów wieńce lampionów na kształt złotego wieńca. Kulminacyjnym punktem festynu był korowód łyżwiarzy, na których czele posuwały się zamaskowane pary murzynów, Japończyków i Chińczyków. O godzinie 6. p. Dzikowski urządził wspaniałe rakiety fajerwerkowe. Podczas zabawy przygrywały dwie orkiestry: u wejścia do głównego stawu orkiestra 24. pułku, u wejścia do małego orkiestra 80. pułku. Wszystkie loże były szczelnie zajęte.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. lutego wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Proszowej w pow. tarnopolskim. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Proszowa, Skomorochy, Smolanka i folwark Czarówka.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie może wreszcie doczeka się tego, iż stanie w Rynku krakowskim. P. Rygier bowiem, twórca tego pomnika, na zapytanie komitetu pomnikowego, w jakiem stadjum znajduje się praca około pomnika, odpowiedział: „Mój honor i patrjotyzm jest w grze, pracuję usilnie nad pomnikiem i spodziewam się, że na lipiec będzie skończony".

Sejmik relacyjny. Ks. dr. Kopyciński, poseł do rady państwa z okręgu Tarnów-Dąbrowa, zaprasza wyborców swych na sejmik relacyjny na dzień 3 lutego br. do Tarnowa.

Wieczorki polskie we Wiedniu Z Wiednia donoszą: Drugi z kolei polski wieczorek mazurowy odbył się we czwartek w sali Sachera na Taborstrasse, w sali literalnie zapełnionej po brzegi. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 120 par. Polska kolonja, która stanęła w komplecie, gościła tym razem bardzo wiele rodzin niemieckich, co świadczy o sławie, jaką cieszą się polskie wieczorki. Na wieczorek przybyli między innymi: ministrowie: Biliński z żoną, Gautsch z córkami, baronowa Gautschowa z córką, p. Rittnerowa z rodziną, p. Madeyska z rodziną, pp. Pochwalscy, Struszkiewiczowie, hr. Pinińscy, pp. Budwińscy, Rożowie iwi. Tańce pod kierownictwem porucznika hr. Drohojowskiego trwały do białego dnia; uczestnicy zabawy wynieśli z sali balowej żywą wdzięczność dla dzielnego komitetu i jego prezesa p. Sławikowskiego.

Usiłowane samobójstwo. Onegdaj wieczorem wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Lwią l. 11, do otrutej fosforem Joanny Drössler. Chorej udzielono pierwszej pomocy i odstawiono do szpitala powszechnego.

Uduszone dziecko sześciomiesięczne płci żeńskiej, znaleziono w ogrodzie koło gmachu politechniki.

Karambol kolejowy pod Stanisławowem. Onegdaj po południu rozeszła się po Lwowie zatrważająca wieść o okropnym karambolu kolejowym, który się miał w sobotę wieczorem zdarzyć na linji Lwów - Stanisławów, przyczem opowiadano sobie potworne szczegóły o rozmiarach katastrofy, wymieniając nawet liczbę zabitych i trzydziestu kilku rannych. Nim ogłoszony zostanie przez dyrekcję stanisławowską faktyczny stan rzeczy, pospieszamy podać do wiadomości ogółu szczegóły, które zdołaliśmy zebrać na prędce, nadmieniając zarazem, że nie odpowiadają one absolutnie pogłoskom, szerzonym o rozmiarach katastrofy. Rzecz się ma następująco. W sobotę wieczorem o g. 6. m. 30 pociąg osobowy nr. 311, odchodzący ze Lwowa o g. 2. m. 45 według zegara kolejowego, nadjechał między Jezupolem a Stanisławowem na pociąg towarowy, idący również ze Lwowa i zgruchotał zupełnie cztery ostatnie wozy. Ile osób padło ofiarą katastrofy, na razie niepodobna zbadać, tem bardziej, że ciężko rannych musiano zapewne odwieźć do Stanisławowa, gdzie się jednak nie ulega wątpliwości, że wypadek pociągnął za sobą smutne następstwa. Wczoraj po południu przywieziono do Lwowa czterech t. zw. „bremserów", z których trzej doznali ciężkich uszkodzeń, czwartego zaś pokaleczonego wydobyto z pod resztek wozu. Podczas spotkania się pociągów panowała bardzo silna mgła, utrudniająca wzajemne ostrzeżenie się o niebezpieczeństwie.

Bal na dochód szkoły polskiej w Białej odbędzie się d. 1. lutego br. w Kolbuszowie.

Podziękowanie Zarząd szkoły męskiej i żeńskiej w Trembowli składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu dziatwy szkolnej paniom: A. Berhardowej, M. Bertoniowej, Br. Olpińskiej, H. Paszkowskiej, M. Praozyńskiej, J. Stebleckiej, K. Szeferowej i Ew. Wasilewskiej, za staraniem których, jak lat poprzednich, tak i w bieżącym roku, uboga młodzież szkolna obdarzona została obuwiem i ciepłem ubraniem za ogólną kwotę 132 zł.

Krukiewicz, kier. szk. męskiej. *Czemeryńska*, kier. szk. żeńskiej.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę d. 1. lutego br. wieczór z tańcami. Początek o godz. 8. wieczorem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy medyków, jakkolwiek tak młode, a jednak nader ruchliwe i pod każdym względem godne poparcia dla swych humanitarnych celów, ma zamiar urządzić d. 13. lutego br. wieczorek z tańcami na dochód własny. Wieczorek ten, nad którym protektorat objęła pani dyrektorowa Zdzisławowa Marchwicka i pierwsze powagi lekarskie, zapowiada się świetnie, sądząc po ruchliwości komitetu i sympatji, jaką to młode Towarzystwo w szerokich kołach zjednać sobie zdołało. Biletów na wieczorek ten nabywać można za okazaniem zaproszenia w lokalu Towarzystwa medyków (Łyczaków 39 D), na stacji ratunkowej w Ratuszu, w księgarni pp. Jakubowskiego i Zadurowicza, a 10., 11., 12. i 13. lutego w Kasynie miejskiem.

Ślub Dziś d. 28. bm. o godz. 11. przedpoł. odbędzie się w kościele św. Antoniego ślub panny Jadwigi Kropińskiej, córki p. Władysława, dyrektora szkoły im. św. Antoniego i Emilji Kropińskich, z p. Janem Motakiem, prof. seminarjum naucz. męsk. w Krakowie.

I. posiedzenie plenarne lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę 29. bm. o godzinie 5 wieczorem w sali posiedzeń izby. (Plac Halicki l. 10).

Zmarli. Klemens Rutowski, żołnierz z r. 1831, kap. gwardji narodowej w roku 1848, więzień z roku 1863, dr. praw, adwokat krajowy, poseł na ostatni sejm postulatowy, długoletni poseł na sejm krajowy, były burm strz miasta Tarnowa, członek rad powiatowych, zmarł w majątku swym Grudna dolna dnia 24. stycznia b. r. w 91 roku życia.

W Jarosławiu zmarł ks. Franciszek Wojnar, kanonik-katecheta i prof. gimnazjalny, ulubieniec młodzieży, ojciec i opiekun biednych, dyrektor bursy biednych studentów, dyrektor bratniej pomocy wstydzących się żebrać, wielki miłośnik „piękna" szlachetny i wielce zacny człowiek patrjota.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Drugi koncert Melcera. Znakomity pianista i kompozytor ulegając ogólnemu żądaniu naszej publiczności, wystąpi we wtorek z drugim koncertem, który odbędzie się w teatrze. Głównym numerem programu będzie oczywiście koncert e-moll utworu H. Melcera, (nagrodzony na międzynarodowym konkursie im. Rubinsteina) — gdyż, jak wiadomo, wspaniała ta kompozycja wykonana na piątkowym koncercie zjednała swemu autorowi entuzjastyczne przyjęcie i ogólną opinję gienjalnie uzdolnionego kompozytora. Oprócz koncertu mieści program utwory Chopina, Mendelssohna, Liszta itd.

Na Wawel i gimnazjum cieszyńskie. Redakcja krakowskiego tygodnik *Ekonomista Narodowy* wydał w 20.000 egzemplarzach broszurkę pod tytułem „Nawożenie pól, łąk i ogrodów, szczególnie nawozami sztucznymi," obejmującą 32 stron, mała ósemka, którą można nabyć we wszystkich księgarniach po cenie 10 ct., z której przypada 5 ct. na Wawel i polskie gimnazjum w Cieszynie. Redakcja *Ekonomisty Narodowego* zastrzegając sobie wszelkie prawa autorstwa, kończy swoje opracowanie następującemi słowy: „Puszczając tedy niniejszą broszurkę w świat, żywimy niepłonną nadzieję, iż tą pracą przyczynimy się choć w drobnej cząsteczce do podniesienia rolnictwa w kraju naszym".

Broszurka jest opracowana w sposób dla każdego przystępny, a redakcja *Ekonomisty Narodowego* twierdzi, że posiada już kilka uznań od wysoko wykształconych rolników krajowych.

Studjum o Sienkiewiczu. Hr. Stanisław Tarnowski pracuje obecnie nad obszernem studjum literackiem o Henryku Sienkiewiczu.

Z muzyki.

(Henryk Melcer. — Gemma Bellincioni.)

Zaledwie przebrzmiały tony wydobywane pełną elegancji wirtuozowską ręką Śliwińskiego, a już pojawia się zapowiedź nowego wirtuoza pianisty i nowego koncertu, wypełnionego jedynie fortepjanową muzyką. Zdawałoby się, że w dość ciasnych ramach naszego życia artystycznego za mało miejsca na dwie tak podobne do siebie produkcje... Jednakże rzeczy na pozór jednakowe przy bliższem poznaniu nieraz zupełnie odmienną przybierają fizjonomję, a w tym wypadku dzieje się to właśnie: rzeczywistość przynosi zupełnie i zasadniczo co innego, niż ogół publiczności z zapowiedzi koncertu mógł wnosić.

Henryk Melcer, umieszczający w programie koncert Beethowena, utwory Chopina, Brahmsa, Liszta itd., a tylko w końcu koncert swej kompozycji, to na pozór wirtuoz, którego dążeniem zaprodukować swój talent wykonawczy, a obok tego, na drugim planie — kompozytorski. Nie występuje bowiem ani z większą ilością utworów, ani nie nazywa swego koncertu „kompozytorskim", jakby niezawodnie na jego miejscu postąpił każdy inny, posiadający pewną ilość własnych utworów, mogących zapełnić wieczór.

Takby się zdawało; tymczasem jednak na estradzie koncertowej spotykamy indywidualność artystyczną wyższą po nad wszelką pospolitość: nie wirtuoza, grającego dla czczych efektów fortepianowych, nie profesora, komponującego z obowiązku, jaki nań wiedza nakłada, lecz artystę, pełnego duszy, zapału dla sztuki i świeżości młodzieńczej.

W pierwszym rzędzie, kompozytor to o wielkim talencie — talencie, którego nikt weń nie wmówił, ani nikt sztuką i forsą nie wydobył. Wieje tu zewsząd łatwość pomysłów, prostota inwencji i jeden wielki ciepły ton oblewający całość. Takie talenta otrzymuje się w darze od natury, nauka i praca spełniają zaś wobec nich to tylko zadanie, że stawiają je na wyżynie sztuki współczesnej. Melcer osądzony z dwóch kompozycyj nagrodzonych na konkursie w Berlinie (koncertu z orkiestrą wykonanego w piątek i tria granego we Lwowie w jednym z tutejszych muzykalnych domów prywatnych) przedstawia się jako kompozytor młody, ale posiadający już w ręku wszelkie nowoczesne środki, których używa śmiało i z łatwością. Łatwość pomysłów nie prowadzi go jednakże ani na drogę rozrzutności lub przesady ani na drogę banalności lub gadatliwości. Prostota, dzięki której pomysły odznaczają się energją i odrazu chwytają całą publiczność, ma nadzwyczajny urok w tem, że umie ją kompozytor pogodzić z całym właściwym sobie dostatkiem zasobów harmonji i polyfonji, oraz z całym blaskiem instrumentalnych efektów. W tem znowu leży tajemnica owej szlachetności, jaką odznacza się nagrodzony koncert, a zwłaszcza jego pierwsza część. Wreszcie jeszcze jeden punkt zaznaczony powyżej — ów ciepły ton przemawiający z całości kompozycji. Czujemy go wszędzie: w melodji, która nigdy nie traci swej śpiewności; w prowadzeniu rytmicznego i dynamicznego konturu, który ciągle drga pełnią życia i unosi ze sobą słuchacza; wreszcie w kolorycie instrumentalnym fortepianu i orkiestry.

Ponadto i strona charakterystyki muzycznej zdradza wielkie zdolności autora; wyróżnia się zaś pod tym względem szczególnie trzecia część koncertu, silnie zabarwiona polskim narodowym charakterem. Formy nie traktuje Melcer ze ścisłością klasyczną, ale cała jej swoboda dodaje tylko życia i wdzięku całości. Chociażby więc dziełu można zarzucić pewien brak ciągłości w stosunku poszczególnych jego części, wywołany przez zbyt odmienny nastrój pierwszego wspaniałego *maestoso* i finału, to jednak żywość i ruchliwość inwencji wynagradza tę właściwość budowy koncertu i ona wywiera to elektryzujące wrażenie na publiczności.

Jak dalej rozwinie się jeszcze twórczość Melcera, tego przepowiedzieć niepodobna; rzecz to jednak dziś niezaprzeczona, że z pomiędzy wszystkich żyjących polskich kompozytorów kto wie, czy nie on jeden posiada w ręku klucz do rozwiązania zagadki, której na imię: popularność...

Melcer chociaż jako wirtuoz ustępuje może w technicznej doskonałości o parę cali innym, umie jednak zająć w wysokim stopniu każdym utworem przez siebie wykonanym. I tu przemawia zeń nie zblazowany powodzeniem bohater estrad koncertowych, ale muzyk, czujący głęboko i przywiązany do sztuki i jej arcydzieł całą siłą młodej duszy artystycznej.

— *C'est qu'il y a du talent et de jeunesse dans cette musique* — powiedział ktoś do obecnej na koncercie Gemmy Bellincioni.

— *Et du coeur, du coeur!*... dodała z zapałem genjalna artystka...

A któż, jak nie ona umie lepiej sądzić o tem? Ona, której cała moc leży również nie tyle w środkach, ile w potężnej sile wewnętrznej, posługującej się nimi, a czasem wprost rozpierającej i łamiącej je jako rzecz drobną i podrzędną tam, gdzie przemawia niepospolita, wyjątkowa jej dusza artystyczna.

Ciekawe jest istotnie stanowisko, jakie artystka zajmuje wobec czysto wokalnej strony takiej naprzykład Violetty, a zwłaszcza wobec całego „kramu" koloratury, nagromadzonego w w pierwszym akcie w duecie z Alfredem i arji końcowej. Bellincioni traktuje te rzeczy z najwyższą nonszalansją, tak, jak gdyby one nie były warte jej artyzmu, ale słuchacz, chociaż wspomina (może z westchnieniem nawet) przeczyste jak perły skale Sembrich-Kochańskiej, to jednak przyznaje ostatecznie słuszność — Bellincioni. Zwycięża go ona prawdą, wyrazem, siłą i niespotykanym u żadnej z największych artystek śpiewaczek wżyciem się w rolę i partję. Słuchacz śledząc okiem i uchem Bellincioni od pierwszej chwili jej wejścia na scenę z tą nieporównaną swobodą i naturalnością, nabiera przekonania, że to prawdziwa i żyjąca dama kameljowa, a co więcej, że jedynym jej językiem, którym się posługiwała, było słowo zabarwione dźwiękiem, był śpiew zespolony nierozerwalnie ze słowem. Ustępy, któremi tyle śpiewaczek średniej nawet miary zdobywa sobie burze oklasków, nie są dla Bellincioni niczem: ani piosnka z kielichem ani arja; ale *recitativa* — drobnostki nieraz na pozór, ustępy w duecie z ojcem, gdzie uczucie już rozwija się z całą siłą, fraza *Tamo Alfredo!*... lub wreszcie sceny w akcie trzecim i czwartym są prawdziwie porywające. Bo Bellincioni jest genjalną dramatyczną artystką i odrębnie podając postać Violetty nie rzuca wcale w oczy widza ani owej pewnej szlachetności, sztucznie tej postaci nadawanej, ani z drugiej strony zbytecznej jaskrawości szczegółów — kochająca i cierpiąca, chociaż zbłąkana kobieta, zdobywa sobie w zupełności współczucie i serce całych mas. A śpiew podąża krok za krokiem z największą wiernością za kreacją dramatyczną i wznosi się z nią do mistrzowstwa, chociaż ktoś co przyszedł słuchać tylko śpiewu, a zamknął swą duszę dla wrażeń całości, mógł właśnie przed chwilką, dostrzedz jakiś nie zupełnie poprawny pasażyk lub ton nie dość ostrożnie zaatakowany. Nawet miejsca zupełnie banalne, jak powtarzane frazesy i inne tym podobne zwyczajne we włoskich operach, umie ona wypełnić wyrazem śpiewu i szczegółami gry genjalnie pomyślanymi. Jest to więc artystka w całem słowa znaczeniu dzisiejsza, kto zaś nie zdoła z tego stanowiska jej oceniać, temu nie wyda się ona tak wielką, za jaką ją uznała — słusznie zdaniem naszem — publiczność wszystkich nowoczesnych teatrów.

„Traviatę" zmodernizowała Bellincioni, swoją interpretacją z rolą „Carmeny" nie potrzebowała tego dokonywać, bo bohaterka ta operowa zupełnie już nowoczesna i jeszcze bogatsze przedstawia źródło do wyzyskania dla gry tego rodzaju realistycznej i przepełnionej szczegółami. Od aktu pierwszego traktowanego z nieporównanym humorem aż do ostatniej sceny, pełnej grozy, wszystko było tu mistrzowskie, oryginalne, uderzające nowością i pomysłami zarówno w grze jak i w wyrazie i najrozliczniejszych akcentach śpiewu.

Dla skreślenia ogólnego wrażenia, jakie to arcydzieło sztuki wykonawczej wywołuje, trudno dość silnych słów wynaleść, chyba powtórzyć należy to, co sama artystka w albumie jednej z tutejszych entuzjastek sztuki napisała:

„L'arte e il più grande dono del Dio".

St. Niewiadomski.

Ostatnie wiadomości.

Podpułkownik Galliano opuścił z bataljonem swoim — zbroją, pakunkami i rannymi Makallo. Znaczy to innemi słowy, że Włosi kapitulowali, przyczem negus dozwolił im odwrotu z honorami wojskowymi. Ocalenie Galliana i jego drużyny wywołało we Włoszech wielką radość. Wiele miast przywdziało szaty świąteczne z iluminacją.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 27. stycznia. Dowiaduję się, że nominacja hr. Coudenhove namiestnikiem w Czechach jest rzeczą postanowioną i nastąpi w najbliższym czasie.

Wiedeń 27. stycznia. Według *Sonn u. Montags Ztg.* jest rząd niezadowolony z czeskiej dyskusji adresowej. Rząd zajął stanowisko konstytucyjne i gdyby adres przyszedł w istocie do skutku, musiałby pozostać bez odpowiedzi.

Wiedeń 27. stycznia. Sejm czeski ma być zamknięty 10. lutego.

Praga 27. stycznia. Jako jedynego kandydata na następcę hr. Thuna uważają tutaj hr. Condenhove. Jak słychać, ma hr. Badeni sam wprowadzić nowego namiestnika na urząd. Pogłoska ta nie jest jednak do tej chwili stwierdzoną.

Berlin 27. stycznia. „Związek ewangielicki" ogłosił ze wszystkimi szczegółami cały szereg okrucieństw popełnionych przez Turków na Ormjanach. Według tego wykazu w miesiącach październiku i grudniu wymordowano 2000 chrześcijan, zniszczono 16 klasztorów i przeszło tysiąc chrześcijan między nimi jednego biskupa (?) nawrócono gwałtem na islam. Ceremonji dokonano na nich publicznie. Żony „nawróconych" darowano mahometanom. Wiele kobiet i dzieci, które nie chciały przyjąć islamu, zamordowano.

Londyn 27. stycznia. Ks. Henryk Battenbergski pochowany będzie w Windsorze z honorami wojskowymi.

Londyn 27. stycznia. Wszystkie gazety tutejsze, aczkolwiek niechętnie, wierzą jednak w przymierze rosyjsko-tureckie i żądają jaknajszybszego powiększenia floty, dowodząc, iż przymierze to skierowanem jest przeciwko Anglji.

Londyn 27. stycznia. *The Morning* twierdzi, że w ustawach angielskich nie ma paragrafu, któryby dozwalał na stawienie Jamesona i towarzyszów przed sąd. W celu zbadania całej sprawy będzie zwołaną osobna komisja.

Petersburg 27. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż w dniu swych urodzin obdarzy sułtan wielu dostojników rosyjskich i francuskich wysokimi orderami.

Rzym 27. stycznia. W całych Włoszech odbywają się demonstracje na cześć uwolnionej załogi z Makalle.

Rzym 27. stycznia. Gazety opozycyjne prawie jednogłośnie twierdzą, iż Crispi przeszło trzy razy przekroczył kredyt, udzielony mu na wyprawę afrykańską.

Rzym 27. stycznia. Rozeszła się tutaj pogłoska, iż przytrzymano jakiś statek francuski wiozący 5000 karabinów dla Menelika. Wskutek tego nadeszło zaprzeczenie ze strony rządu francuskiego, który już dawniej wydał nakaz, aby w Oboku nie pozwolono wyładowywać broni dla Abisynji.

Jak skonstatowano wojska Menelika posługują się starymi włoskimi karabinami.

Rzym 27. stycznia. W Watykanie ciągle jeszcze są przekonani, iż nieporozumienie wskutek którego poseł Lefébvre opuszcza swoie stanowisko w Rzymie, da się usunąć.

Stambuł 27. stycznia. Z zapowiedzianych w Anatolji reform ma być w życie wprowadzonych na razie sześć, a mianowicie: utworzenie milicji z Turków i chrześcjan, jako instruktorzy mają być powołani Belgijczycy i Szwajcarzy; instytucja notablów w każdym wilajecie; instytucja trybunału wojennego, który ma zbadać przyczyny rozruchów i winnych ukarać surowo bez względu na ich wiarę lub narodowość; wolniejsza cenzura dla gazet miejscowych; utworzenie banków prowincjonalnych dla celów rolniczych i przemysłowych; darowanie podatków za kilka ubiegłych lat.

Stambuł 27. stycznia. Potwierdza się wiadomość, iż w dniu swych urodzin (31. b. m.) sułtan wyda amnestję dla uwięzionych w Erzerumie i Trebizondzie Ormjan.

W tym dniu ma również sułtan złożyć oświadczenie polityczne, iż uznał za stosowne zbliżyć się do Rosji i do Francji.

Stambuł 27. stycznia. Otrzymano tutaj orędzie Clevelanda, w którem tenże energicznie protestuje przeciwko odmówieniu pozwolenia wyjazdu z Turcji kilkunastu Ormjanom, obywatelom amerykańskim.

Stambuł 27. stycznia. Pomiędzy redyfami daje się uczuć pewne wzburzenie i niepokój. W niektórych miejscowościach całe kompanje zaczęły się od swych komendantów domagać żywności. Gubernatorzy prowincjonalni otrzymali ponowne rozkazy postarania się o pieniądze.

Stambuł 27. stycznia. Gubernator Anatolji Szakir basza ma być odwołany, a miejsce jego zająć ma Dżewad-basza, znany jako zdecydowany przeciwnik Anglji.

Birmingham 27. stycznia. W mowie wypowiedzianej na bankiecie, wyraził Chamberlain nadzieję, że sytuacja polityczna się uspokoi.

Sofja 27. stycznia. Słychać, że książę Ferdynand w tych dniach oczekiwany jest w Rzymie.

Bukareszt 27. stycznia. Minister spraw wewnętrznych Fleva podał się do dymisji.

Wiedeń 27. stycznia. Adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Andrzej Staszyński z okazji przejścia w stan spoczynku otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Młodszy prokurator Kalitowski Teodor w Krakowie mianowany zastępcą starszego prokuratora tamże.

Adjunkt sądu powiatowego w Białej Błonarowicz Hieronim mianowany młodszym prokuratorem w Tarnowie.

Młodszy prokurator Katyński Zdzisław z Tarnowa przeniesiony do Krakowa.

Wiedeń 29 stycznia. *Creditorenverein* ogłasza niewypłacalność Leona Sperbara w Tarnowie, Henryka Rosnera we Lwowie i Emanuela Reicha w Tarnowie.

Wiedeń 27. stycznia. Dowiaduję się, że ks. Ferdynand tylko w takim razie zgodzi się na przechrzczenie Borysa, jeżeli papież nie będzie miał nic przeciwko temu. Gdyby podróż do Rzymu była bezowocną, chrzest nie odbędzie się wcale.

Stoiłow grozi, że w takim wypadku poda się do dymisji i stanie na czele opozycji.

Zagrzeb 27. stycznia. Na d. 5 marca zwołano tutaj wiec stronnictwa prawa, a ma on na celu zażegnanie rozłamu, jaki powstał w ostatnich czasach w tem stronnictwie.

Opawa 27. stycznia. Dwaj oficerowie rezerwowi skazani zostali wyrokiem honorowego sądu wojskowego, za urządzenie demonstracji na cześć Bismarcka — na utratę szarży oficerskiej.

Budapeszt 27. stycznia. Tutejsza dyrekcja poczt zebrała dowody, że w łonie niższego personalu urzędników pocztowych szerzyć się zaczynają zasady socjalistyczne, a wskutek tego przedsięwzięto odpowiednie środki zaradcze.

Londyn 27. stycznia. Tygodnik *Speaker* potwierdza wiadomość o zawarciu przymierza rosyjsko tureckiego, dodając od siebie, iż istnieje tylko mowa ustna i że na papierze układu nie spisano.

Londyn 27. stycznia. *Daily Chronicle* donosi ze Stambułu, że według listu z Arabkinru wymordowano tam przeszło 2000 Ormjan i spalono całą część miasta przez nich zamieszkałą.

Rzym 27. stycznia. Król podpisał dekret, zaprowadzający w kolonji erytrejskiej i należących do niej terytorjach stan oblężenia.

Rzym 27. stycznia. Z Massawy donoszą, że przybycia pułkownika Galliano do Agahamas oczekują z pewnem zaniepokojeniem, ponieważ istnieją co do tego uzasadnione obawy, czy Abisyńczycy oddziału włoskiego nie zmasakrują. Menelik miał wydać rozkaz, aby w razie odwrotu wojsk włoskich, odwrót ten odbył się w kierunku na Secotę. Naczelnicy wojowników tigreskich, walczących w wojsku Menekina, są z tego bardzo niezadowolnieni, że Menelik pozwolił oddziałowi pułkownika Galliana na wolny odwrót. Wśród żołnierzy włoskich Galliana ma być także niezadowolnienie i to z tego powodu, że Gallian przyjął warunki Menelika, który za zezwoleniem na wolny odwrót żąda, aby wojska włoskie opuściły Agame.

Rzym 27. stycznia. Z Massawy donoszą, iż według wiadomości, nadeszłych z Maimeghetten, negus abisyński żąda, aby wysłano pełnomocników w celu prowadzenia rokowań pokojowych.

Podpułkownik Galliano, któremu dla bezpieczeństwa dodano Ras Allulę i Ras Makonena znajduje się w drodze do Secoty. Odwrót ten Włochów napotyka na trudności z powodu usposobienia Szoańczyków.

Stambuł 27. stycznia. Reprezentanci konsulatów mocarstw zagranicznych, którzy mają pomiędzy powstańcami ormiańskimi w Zeitunie a wojskami tureckiemi, przybyli do Maraschu.

Sofja 27. stycznia. Uporczywie utrzymuje się pogłoska o podaniu się do dymisji całego gabinetu. Wbrew tej pogłosce miał atoli prezes gabinetu przed trzema dniami w klubie swego stronnictwa oświadczyć, że chrzest prawosławny księcia odbędzie się jeszcze w ciągu obecnej sesji sobranja.

Sofja 27. stycznia. Jak donoszą ze Stambułu przyrzekł ambasador rosyjski Nielidow dosyć wyraźnie, iż car przyjmie godność ojca chrzestnego księcia Borysa bułgarskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Młoda inteligentna osoba poszukuje miejsca do zarządu domem lub za klucznicę. Poste rest. E. Ł. 500. Lwów.

Kostium turecki na sprzedaż. Wiadomość u dozorcy ul. Czarnieckiego l. 12.

Ucznia 14 do 15 lat liczącego z ukończoną I. klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 61

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego“, Lwów, plac Marjacki 6.

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Poszukuje się stałego odbioru 4—500 litrów mleka codziennie z folwarku pół godziny od Lwowa położonego po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane poczta Lwów Podzamcze. 58

Mogę z całą sumiennością polecić p. *Emila Dworzaka*, jako artystę estetyka w sztuce tańców. Dr. Prebendowski mp. Tej treści opiewają poświadczenia od właścicieli dóbr ziemskich JWWPP. br. Gostkowskiego, Podolskiego, hr. Zabielskiego, c. i k. jenerała kawalerji Piotra Stoits i t. d. Wpisy na kurs tańców przyjmuje z grzeczności biuro dzienników ulica Kilińskiego l. 2, we Lwowie.

Pies legawy rasy niemieckiej w 2 polu dobrze tresowany do sprzedania Gemuliński, Rozdół. 57

Do składu fortepianów M. Marek Rynek 9, nadeszły nowe transporty doborowych instrumentów. 42

Chmielarz w średnim wieku, kawaler, egzaminowany, z dobrymi świadectwami, poszukuje zaraz posady pod adresem: N. N. poste rest. Staresioło.

Stroiciel - fortepianista przyjmuje zamówienia do strojenia i reperacji fortepianów we Lwowie i prowincji. Uprasza się Szan. P. T. interesowanych odnieść się do księgarni i składu nut Wch pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Dwa frontowe pokoje z nyżą i przynależytościami.

Poszukuje się lokalu w śródmieściu na I. piątrze, widnego z światłem północnem, składającego się najmniej z 7miu pokoi, przedpokoju, dużych i dość wysokich. Oferty: ul Teatralna l. 10, I. piątro. 55

Korespondencja prywatna.

Niepewna, czy trafiam? — przesyłam pozdrowienie. Gdybym mogła uczynić co, dla Twego spokojn — jestem bezsilną. 59

Cierpliwie oczekuję chwili w której cię przytulę do mego serca — tak tęskno — tak smutne — Aniele mój! jak zdrowie? — nie 26/I. 58

Powieść W. hr. Łosia.
Drugie wydanie
głośnej powieści
W. hr. ŁOSIA
„Zięciowie domu Kohn et Cie”
będzie wkrótce wyczerpane. 5
Skład główny: we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta.
„ „ w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Apteka pod opatrznością Boską
Jakóba Beisera
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Poleca **dra Beisera syrup piersiowy** niezawodny i wypróbowany środek przeciw uporczywym katarom płuc, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym Butelka 50 ct. **Dra Pivera w Paryżu balsam na odmrożenie.** Cena 40 ct. 1106 1—4

Herbata rzeczywiście chińska, przez Rosję sprowadzana, o wybornym smaku. Pakiet 125 gramów. Nektar książęcy 62 ct, Perła Chin 75 ct, Bukiet królewski zł. 1·—. Kwiat cesarski zł. 1·25.
Kazimierz Lewicki
Lwów, Trybunalska

MIÓD PANIEŃSKI
dziesięcioletni

odznaczony złotym medalem na wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitszych osobistości za bardzo dobre. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych — **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można **w Administracji Bartnika. Lwów, ulica Życzakowska l. 93.** 1121 1—14

SANTAL DE MIDY

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiba* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i największe zastarzałe rzeżączki, nie utrudniając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ebibara. 29 1—?

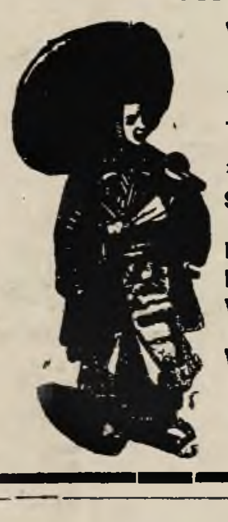
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w dniu 10. lutego 1896 r. o godzinie 4. popołudniu w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1895.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wybór uzupełniający Członków rady nadzorczej.
4. Rozdział zysku za rok 1895.
5. Wnioski Członków.

Przewodniczący.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

¼ kl. Congo	zł.	1.60
Souchong czarna		2.—
„ zbiór majowy		3.—
Kaysow czarna		4.—
Melange de Lond.		4.—
Wysiewki herbaciane		1.30
Wysiewki najlepszych herbat		1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 5 kilogr. w woreczku:

	5 kg	¼ k.
Portorico	9.—	—.90
Cuba grube ziarnista	9.50	—.90
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ perełka	10.40	1.04
„ grub. ziarn.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

☞ **Opakowania nie liczy się.**
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

I to prawda...

Ludzie, jak konie, z wielkiej przyjaźni,
Którą sto razy przysięgli sobie,
Pogryźć się muszą, bo się te drażni,
Gdy ciągle razem stoją przy żłobie.

Świeżo wyszły:
J. Kapuścińska-Renelt
6 tańców polskich à 2-m a
(six danses polonaises)

Piękne te narodowe tańce poleca się jak najgoręcej wszystkim grającym na fortepianie. Do nabycia przez wszystkie handle muzykaljów. W zapasie u **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa
Poszukiwania Nafty
w okolicy Birczy,
odbędzie się w Birczy **dnia 8. lutego b. r. o godzinie 2. popołudniu** w sali kasynowej, na które prezes R. N. członków Towarzystwa niniejszem zaprasza. 1123 1—1

Bircza d. 26. stycznia 1896 *Nowosielecki.*



Jedyna niezawodna trucizna
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa**.

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 2198 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem. JANA MICHNIKA mag. farm. **w Bochni.**

1 kl. trucizny zł. 3. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski.** — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Wareż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

NA KARNAWAŁ!

Rękawiczki damskie, glace i duńskie do wciągania, długości 6, 10, 16 i 20 guzików w najmodniejszych kolorach od 2 zł.
Rękawiczki wizytowe prawdziwe Victoria na 4 zapinki po 1.50.
Rękawiczki koncertowe i teatralne najmodniejsze wzory, prawdziwe kozłowe po 1.80.
Wachlarze koronkowe, z piór, szyldkretu, fantazyjne, strusie, orle, sowie, jadwabne i gazowe od 1.75 do najbogatszych.
Pończochy kolorowe i czarne, jedwabne i fil d'ecose, a jour i haftowane od 60 ct.
Gorsety paryzkie facon Madame Weiss i Teresa, prawdziwe fiszbiny, lekkie i trwałe, popielate i białe.
Chusteczki do nosa batystowe, fularowe, jedwabne i haftowane od 30 ct.
Szpilki i grzebyki do włosów, najnowsze fasony, szyldkretowe i imitacje, jasne i ciemne.
Żelazka do włosów w najnowszych formach pojedyncze, podwójne i potrójne.
Karneciki do wachlarzy od 40 ct., imitacje kości słoniowej, bardzo ładne.
Paski pancerne, największa nowość, białe, czarne i niklowe od 2.75.
Perfumerje francuzkie i angielskie.
Prawdziwą **wodę kolońską** polecają

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8,
1111 (róg Hetmańskiej). 1—5

Zdolny, dobrze polecony
zastępca
z branży winnej, mający również przystęp do klasztorów, angażowany zostanie przez nas dla **Lwowa i okolicy** za wysoką prowizją i zwrotem kosztów podróży. Oferty należy przesyłać do *Aleksandra G. Duutscha & Neffe,* Weingroszhandlung in Veszprém an 504 Plattensee, Ungarn. 1—3

W Dynowie
wśród miasta jest folwarczek do sprzedania 17 morgów z zasiewem pola, ¼ m. sadu, budynki gospodarskie, dom obszerny dla dwóch rodzin i ogród kwiatowy. Bliższa wiadomość **W. S. poczta Dynów.**

Jan Jarzyna
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Łyżwy



„Halifaks“ po zł. 1.25, z lepszej stali 1.70, niklowane zł. 2.80, z szerokiemi ostrzami zł. 3, niklowane zł. 4.75. Jackson Halifaks zł. 3.50. Halifaks damskie z rewkami zł. 1.30, niklowane zł. 2.50. „Rex“ zł. 6. „Columbus“ zł. 9.50. Drezdenki niklowane zł. 8.50, Paski tylne do łyżew po 30 ct.

poleca w największym wyborze
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Mój Testament,
dla zdrowych i chorych.



Napisał X. S. Kneipp, Mag. prob. w Wörishofen. Dzieło konieczne dla każdego hidropaty. ... stron 342, 1 ... Fototypij przedstawiających wszystkie zabiegi.
Egz. bresz. zł. 1.70 mrk. 2.50
Egz. opraw. zł. 2.05 mrk. 3 40.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, Rynek l. 24.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **Jaknajtaniej.**

Z wysokim szacunkiem
F. Głodziński.

NA REDUTĘ
DOMINA jedwabne, pluszowe, atłasowe w różnych kolorach
MASKI, BIGOFONY
poleca magazyn pod firmą:
KAUCZYŃSKI & OBERSKI
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7., filja ulica Halicka liczba 6.

KONKURS.

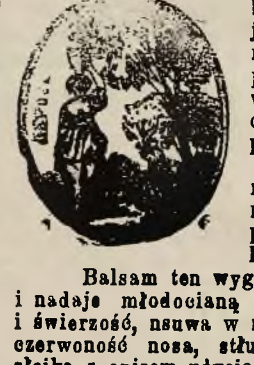
Na podstawie uchwały rady gminnej król. woln miasta Gródka z dnia 20. stycznia 1896 roku rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady kasjera przy kasie miejskiej w Gródku.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
1. prawem obywatelstwa austrjackiego;
2. metryką urodzin, wykazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
3. świadectwem moralności;
4. świadectwem zdrowia;
5. znajomością języków krajowych i niemieckiego;
6. świadectwem z egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednoroczną praktyką przy kasie jednego z magistratów lub przy kasie rządowej albo wydziału krajowego.

Z posadą tą, która na przeciąg pierwszego roku nadaną zostanie prowizorycznie, połączoną jest stała płaca 700 zł. oraz dodatek za prowadzenie kasy pożyczkowej w rocznej kwocie 100 zł.

Podanie należycie udokumentowane o nadanie tej posady, należy wnieść najdalej do końca lutego 1896 r. do tutejszego magistratu.

Magistrat król. woln. miasta
Gródek, dnia 24. stycznia 1896. 1124 1—1



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiełowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

---

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe, jak:
listy zastawne, prjorytety, akcje i losy
po najprzystępniejszym kursie
i wymieniamy: **ruble, marki, franki itp.** po kursie dziennym.
PROMESY
do wszystkich ciągnień.
Ubezpieczenia losów
od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając żadnej prowizji. 2178 1—?
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREISER
Lwów, plac Halicki 1.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie
poleca na karnawał
najulubieńsze tańce:

Bayer „Frohe Laune“ walce		zł.	1·—
Dacre „Daisy“ walce		„	—·90
Engel „Dream Waltzes“		„	1·—
Gerghen „Süsses Geheimniss“ walce		„	1·—
„ Armenischer Walzer		„	1·—
Madurowicz op. 50. Mazury wystawowe		„	—·80
Millöcker Probekuss-Walzer		„	1 20
„ Dornröschen Polka	z operetki „Der Probekuss“	„	—·72
„ In Saus und Braus, Galopp	z operetki „Der Probekuss“	„	—·72
„ Aus dem Schwarzwald, Polka-mazurka	z operetki „Der Probekuss“	„	—·72
„ Probekuss-Quadrille	z operetki „Der Probekuss“	„	—·78
Roll „Pan Wołodyjowski“ Trzy mazury		„	—·60
Rosenzweig, Chansonetten-Quadrille		„	—·75
Rosas, „Ueber den Wellen“ walce		„	1 20
Strauss, Walce z operetki Waldmeister		„	1 20
Suppé „Coletta“ walce z operetki „Das Modell“		„	1·08
Wroński „Podkóweczki dajcie ognia“ mazury		„	—·80
„ „Z mego pamiętnika“ walce		„	1 20
Zach, Wspomnienia balowe, walce		„	1 20
Zeller „Grubenlichter“ walce	z operetki „Sztygar“	„	1·20
„ Martin-Walzer	z operetki „Sztygar“	„	1·20
„ „Ah, das ist der Obersteiger“ Polka franc.	z operetki „Sztygar“	„	—·72
„ Schöne Frau, Polka mazurka	z operetki „Sztygar“	„	—·72
„ Obersteiger-Quadrille	z operetki „Sztygar“	„	—·78

Nowości: Na karnawał
Nowości: Koszule męskie
Nowości: Kołnierze i mankiety
Nowości: Krawaty balowe
Nowości: Rękawiczki balowe
Nowości: Kapelusze składane najnowszy patent.

1028 1—?

Otrzymał w wielkim wyborze
i sprzedaje po najtańszych cenach.
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

W Towarzystwie akcyjnem. — O, nasz kasjer, to człowiek przywiązany bardzo do interesu.
— Jeżeli przywiązany, w takim razie nie obawiam się zostać waszym akcjonarjuszem....

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5 10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1 42	9 16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·33	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8 15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7 18	1·09	6 07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4 55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4 55	10·25	6 45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10 25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9 33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10 35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7 10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	5·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.